Nr. 82. Czwartek, 11 Kwietnia 1918. Rok 108.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 12 hal., pocztą 14 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Padwale l.. 3. — Ekspedycya miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi Nr. 510.

Telefon Administracyi 637.

Prenumerata:

zamiejscowa:

rocznie . . .	40 K	ćwierćrocznie	10·— K
półrocznie . . .	20 K	miesięcznie .	3·60 K

miejscowa:

rocznie . . .	36 K	ćwierćrocznie .	9·— K
półrocznie . .	18 K	miesięcznie . .	3·— K

W Niemczech 4 K 10 h. miesięcznie. We wszystkich innych państwach 5 K 50 h. miesięcznie.

„Przewodnik sankowy i literacki". dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymają cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi 3 K — h., drudzy 1 K. „Przewodnik" prenumerowany osobno kosztuje 12 K.

Ceny ogłoszeń: Wiersz petitowy lub jego miejsce 30 hal.

Tabelaryczne i liczbowe po 40 hal., nadesłane po 1 kor., kronika 1·50 kor. za wiersz lub jego miejsce miary petitowej.

Ogłoszenia liczbowe, tabelaryczne i statutowe towarzystw akcyjnych i ubezpieczeniowych po 60 hal. za wiersz petitowy lub jego miejsce.

Ogłoszenia osób i zakładów prywatnych przyjmuje wyłącznie Administracya „Gazety Lwowskiej" Lwów ulica Padwale l. 3.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył najmiłościwiej nadać krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa z dekoracyą wojenną, w uznaniu znakomitej służby wobec nieprzyjaciela, rezerwowemu porucznikowi 5 pułku artyleryi fortecznej Stanisławowi Walczyńskiemu; w uznaniu znakomitej służby w specyalnem użyciu, emerytowanemu kapitanowi Władysławowi Raczyńskiemu w komendzie obwodowej w Puławach; w uznaniu znakomitej i ofiarnej służby w wojnie, pozasłużbowemu lekarzowi pułkowemu c. k. obrony krajowej dr. Juliuszowi Ledererowi, komendantowi szpitala epidemicznego w Kielcach; w uznaniu znakomitej i ofiarnej służby w specyalnem użyciu, rezerwowemu kapelanowi polowemu ks. Jerzemu Gasparicsowi w komendzie obwodowej w Barze.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 28 lutego b. r. najmiłościwiej nadać przydzielonemu do Generalnej Prokuratoryi pierwszemu prokuratorowi Państwa dr. Ernestowi Habichtowi, krzyż wojenny za zasługi cywilne drugiej klasy.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 4 lutego b. r. najmiłościwiej nadać zajętemu w charakterze urzędnika kontraktowego w referacie prasowym wojskowego generał-gubernatorstwa w Lublinie, dr. Mieczysławowi Szererowi w uznaniu znakomitej służby w specyalnem użyciu, złoty krzyż zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 10 kwietnia 1918.

Z Koła Polskiego.

Polnische Nachrichten donoszą pod datą 9 b. m.: Dziś ogłoszono pismo p. dr. Głąbińskiego z dnia 16 z. m. nadeszłe do Wiednia 22 z. m. zawiadamiające o wystąpieniu posłów narodowo-demokratycanych (Dębskiego, Dobiji, Galla, Głąbińskiego, Ptasia, Skarbka i Zamorskiego) z Koła Polskiego.

W piśmie tem uzasadnione ów krok tem, że dalsze pozostawanie posłów narodowo-demokratycznych w Kole Polskiem nie da się pogodzić z obowiązkiem narodowej solidarności i utrzymaniem w mocy tego programu narodowego, który Koło Polskie i Koło sejmowe uchwaliły równocześnie w maju roku zeszłego.

Narodowi demokraci pozostali w Kole Polskiem mimo zwróconej przeciw nim polityki Rządu przy wyborach do Rady Państwa w r. 1911, a także mimo ataków skierowanych przeciw nim przez wybitnych członków Koła Polskiego i przez Naczelny Komitet Narodowy przed wojną i podczas wojny.

Do wystąpienia z Koła Polskiego skłoniła ich dopiero zasadnicza zmiana programu, która nastąpiła w dniu 7 marca b. r., gdy na posłuchaniu u Najj. Pana deputacya Koła Polskiego oświadczyła, że opozycya Koła zwrócona jest wyłącznie przeciw odpowiedzialnemu Rządowi, gdy tymczasem zajęto to opozycyjne stanowisko z powodu sytuacyi ogólnej przeciw całemu systemowi polityki państwowej przeciw postawie, jaką Austrya i Monarchia zajęły wobec narodu polskiego. Zasadnicza zmiana Koła Polskiego ujawniła się także w tem, że Koło nie poszło za radą opozycyjnych stronnictw słowiańskich, aby odroczyć głosowanie nad prowizoryum budżetowem i nad kredytami wojennymi, po to, aby zyskać na czasie dla skoordynowania naszego stanowiska ze stanowiskiem innych stronnictw słowiańskich i aby wyjednać konkretne zobowiązania i rękojmie w naszych sprawach narodowych.

Ponieważ narodowi demokraci nie mogą sprowadzić Koła na linię wytyczną, oznaczoną przez uchwały majową i lutową, a „mając do wyboru między obowiązkiem utrzymania łączności i solidarności z całym narodem polskim, a solidarnością Koła, nie możemy się wahać i wybieramy łączność z narodem, gdyż z pośród krzyżujących się zamachów i intryg naszych wrogów, czyhających na życie i duszę naszego narodu tylko w żywotnej sile narodu i w ścisłej łączności z narodem polityka polska szukać może oparcia i linii wytycznej. Pójdziemy więc sami z niezachwianą wiarą, że dziś bardziej niż kiedykolwiek wola i głos narodu są dla Polski głosem Opatrzności Boskiej".

W piśmie wystosowanem do urzędującego Wiceprezesa p. Kędziora z dnia 26 marca br. p. Śliwiński zawiadomił, że z Koła Polskiego występuje.

Sytuacya wojenna.

Prasa entente'y przygotowywać poczyna publiczność do upadku Amiens. Wprawdzie Hervé nawołuje gwałtownie do obrony *coûte que coûte* i przekłada, że z chwilą zajęcia Amiens przez Niemców, Paryż będzie zdany na ich łaskę i niełaskę; inne jednakowoż głosy próbują pocieszać ogół twierdzeniem, że obecnie Amiens ma już znacznie mniejsze znaczenie, niźli w początkach ofenzywy.

Zamiary Niemców zdają się sięgać nietylko po same Amiens, które zresztą jako punkt węzłowy, centrum etapowe i zbiornica zapasów musi pociągać ich, lecz także po cały przestwór w 15 klm. promieniu, gdzie rozmieściła się główna armia Anglików. Jeśli armia ta zostanie pobita, Amiens zaś wpadnie w ręce zwycięzcy, wówczas cały front angielsko-francuski ustawiony obecnie pod kątem, rozpadnie się na dwie odrębne części. Utrzymanie dotychczasowej linii stanie się w takim razie niemożliwem.

Jeszcze przed niewielu dniami nie było rzeczą pewną, czy Niemcy pokusić się zechcą o Amiens. Gdy jednak manewrująca armia Focha, wdawszy się w atak flankowy, pobita i rozgromiona została przez niemieckie skrzydło południowe, parcie na Amiens wyniknęło niejako samo z siebie. Naprzód centrum tego skrzydła wstrzymane nieco zostało, by flankom dać możność zagrożenia nieprzyjacielowi. Co gdy się stało, owo centrum właśnie wystąpiło na plan pierwszy, z Roye i St. Quentin ciągnąc wprost na Amiens.

Dla bezpieczeństwa tego punktu wielką wagę miała pozycya nad potokiem La Luce. Ale tu właśnie odnieśli Niemcy poważne sukcesy. Frontem 30 klm. od Grivesne aż do okolicy na zachód od Pierrepont uderzywszy, przełamali zwarte szeregi nieprzyjaciela i posunęli się tak daleko naprzód, że już z oddalenia 12—15 klm. mogli wziąć Amiens pod ogień ciężkiej artyleryi. Niemieckie centrum pomiędzy Somme'ą i Avre'ą wprost maszerujące na Amiens było narażone na atak od strony południowo-zachodniej, mniej więcej od Breteuil, lecz o zażegnanie tego niebezpieczeństwa wczas postarała się armia Hutiera. Zniweczyła ona ataki francuskie nietylko od południa na linii Montdidier-Noyon, lecz także wzdłuż Avre'y na froncie Montdidier-Pierrepont-Moreuil-Castel. Nie koniec na tem: przekroczyła bowiem Avre'ę i jej od południa dopływ, Dom, przeszła na ich zachodnie brzegi i zajęła silną pozycyę o charakterze przyczółku mostowego: na zachód od Montdidier pod Fontaine i Le Mesuil, na zachód od Pierrepont pod Hargicourt, jakoteż na północny i południowy-zachód od Moreuil pod Castel i Mailly. Tym sposobem armia Hutiera uzyskała możność pomaszerowania szerokim frontem na zachód. Wystarczy zaś spojrzeć na kartę, by zrozumieć, jakie znaczenie dla Amiens może mieć ten ruch strategiczny.

Niemieckie skrzydło północne, armia Belowa, biorąc udział w tym koncentrycznym marszu na Amiens, zajęła Aloert, stąd zaś

STANISŁAW OBRZUD.

MICCI.

(Ciąg dalszy).

Strzęp chustki został się żołnierzowi w rękach, Micci pędzi jak łania.

Dobiega bramy, nie zważając na zgrzyt klucza, otwiera ją, zamyka z bijącem sercem i biegnie na swe poddasze.

Żołnierz wali pięściami w bramę i klnie.

Otwierają się okna, otwierają się także drzwi od mieszkania pani Sturm.

Micci już na schodach — już... już zniknie — wtem potyka się i upada.

— A szelmo! A łajdaczko! Po nocach wałęsasz się, zamiast robić?!—wrzeszczy matka, świecąc struchlałej, zbielałej ze wstydu Micci w oczy.

Lokatorzy w strojach zaniedbanych wychodzą do sieni.

— Szkandal! — woła opasły sąsiad kominiarz.

— Szkandal! — woła zezowata Frau Pustelnik. — Kamienica ma żer na tydzień.

Micci dopadła wreszcie drzwi swojej izdebki, otworzyła je i wbiegłszy do środka zamknęła się.

Powoli sen zapadł na owo poruszone, jakby kijem, ludzkie mrowisko.

. . . . . .

Micci śpi.

Tak, jak przyszła, nie rozbierając się.

Księżyc wtargnął ciekawy przez okno izdebki, opasał śpiącą dziewczynę srebrną otęczą jakby gloryą.

Niespokojne sny ma Micci.

Usta rozchylone, piersi falują, leży na wznak.

Ramiona poruszyły się, wykonały ruch zaokrąglony, dośrodkowy, jakby obejmowały kogo w gorącym uścisku.

Mamrota coś przez sen.

Coś, jakby słowa:

— Gdzieżeś o Panie?... Czy tu jesteś?... Tu ze mną?... Czy mam łaskę u Ciebie?....

Wszak wiesz, że Cię kocham więcej, niż siebie samą — — —

Księżyc znikł za górami, krucz czarna pożarła świat, miasto przewraca się na drugi bok.

...Niespokojne, dziwne sny ma Micci...

. . . . . .

Micci budzi się ze świtem, przeciera oczy uprzytomnia sobie, że dzisiaj sobota, dzień Matki Najświętszej i że pójdzie dzisiaj do spowiedzi świętej, jak to każdej soboty od lat szeregu czynić zwykła.

Chce zerwać się z łóżka natychmiast, jak zwyczajnie — ale niemoc jakaś dziwna a słodka zwaliła się na nią.

Opuszcza powieki, przeciąga się, ramiona podwinęła pod głowę, pręży się całem ciałem.

— — Och! — — —

Myśl rejestruje błyskawicznie zdarzenia ubiegłego dnia: Gderanie matki, jadowity chichot sąsiadek, szycie koszul do wyprawy córki bogatego fabrykanta świec, ułani, Chrystus w Ogrojcu, natrętny żołnierz, granie dzwonów.

Wszystko zlewa się w jakieś bezbrzeżne, grające pianissimo morze, na którego pomarszczonej, jak ogromna seledynowa sztuka jedwabiu połyskującej powierzchni, wykwitają kępkami białe piany, ni to kwiaty białe na ślubnej upięte sukni...,

Zasypia twardo kamiennym snem.

Nim weń zapadła, mignął się jej prześwietlony na wskróś słońcem cień Omdlewającego w Ogrojcu — to znów zawadyacka z rozstrzępionymi wąsami srożąca się twarz nieznajomego ułana.

. . . . . .

Około godziny piątej z rana rozległo się na schodach do poddasza znane człapanie wydeptanych pantofli, ukazały się w pełnem świetle słonecznem zielone pończochy w czarne pasy na solidnych nogach, ukazał się i korpus pani Sturm, rozrosły, rozlewający się nieco nadmiarem tłuszczu, obnażona aż do piersi, krwista, gruba szyja i wielka, jakby dłutem pijanego Rodin'a w mięsie wykuta głowa z grzywą bujnych i złotych jeszcze włosów.

Trzeszczą i uginają się schody pod wagą i temperamentem pani Sturm.

Ona zaś, majestatyczna, dostojna wspina się lekko jeszcze i sprężyście po schodach, ostrożnie niosąc w lewej ręce na blaszanej tacy garnuszek dymiącej kawy słodowej i wielką skibę białej pszennej bułki domowej.

Dostała się wreszcie do drzwi, rusza klamką — zamknięte — —

Żółte oczy pani Sturm zamigotały niemiłem światłem.

— Naturalnie! — —

Stawia tacę na podłodze i wali pięścią w drzwi.

Daje się słyszeć coś, jakby skok na podłogę, tupot lekkich, bosych stóp, zgrzyt klucza.

Za chwilę znalazły się matka i córka twarzą w twarz.

Pani Sturm stawia z pasyą tacę z kawą i bułką na brzegu maszyny do szycia, siada a raczej rzuca się na rozburzone i dziewczęcem ciałem wygrzane jeszcze łóżko i, o dziwo, zamiast bryznąć zwyczajną kaskadą dosadnych słów, milczy, nie patrząc na córkę, choć widocznie, że ją złość zalewa.

Micci mówi obowiązkowe: Tag Mutter! i jakby nikogo nie było w pokoju, pluszcze się, jak ptak, w swej miniaturowej, nieskazitelnie białej umywalni.

Pani Sturm chciałaby wrzeszczeć, bić, za włosy szarpać tę córkę, a musi hamować się.

Tortura jej nie do opisania.

Wreszcie rzuca półgłosem, półświstem przez zęby:

— Żeby nie narzeczony Trudi (dziś nad ranem przyjechał), tobyś usłyszała... ty... ty!!

Tłuste palce pani Sturm zakrzywiają się, jak szpony jastrzębia duszącego gołębicę, gdyby myśli miały moc i skutek czynu, toby ta oto córka wiła się teraz w drgawkach, jak ptak.

— Blödes altes Luder! — dorzuca jeszcze, wstaje, zdejmuje z gwoździa obok drzwi klucz od bramy, chowa go w czeluść kieszeni żółtego, ze względu na obecność przyszłego zięcia zielonemi wstążkami zalotnie przystrojonego kaftanika i podchodzi do drzwi.

(Ciąg dalszy nastąpi).

już niedaleko tylko posunęła się naprzód. Walczy ona wyłącznie w przestworzu na północ od Somme'y, dzielącej obecnie zachodni teatr wojny na dwie części. Armia Belowa zaatakowała angielskie siły także pod Arras i tem powstrzymała znaczne siły nieprzyjacielskie. Samo Arras obstawione jest półkolem. Niemcy stoją na odległość strzału karabinowego od południowej rubieży tego, przed wojną kwitnącego miasta, z którego pozostały obecnie tylko gruzy. Pomiędzy Arras i Albert stoczono zacięte walki pod Monchy en Bois, Gommécourt, Hébuterne i Beaumont-Hamel. Angielskie kontrataki spotkały się z krwawem odparciem. Gdyby Amiens zostało wzięto, to i ta część armii niemieckiej ruszyłaby się, zwłaszcza w razie zdobycia Arras.

Podane poniżej biuletyny uzupełniają obraz obecnej sytuacyi.

Austro-węgierski biuletyn wojenny.

Wiedeń, 9 kwietnia. Urzędowo ogłaszają dnia 9 kwietnia:

W Judykaryach został zamiar napadu włoskiego udaremniony,

Szef sztabu generalnego.

Niemiecki biuletyn wojenny.

Berlin, 9 kwietnia. *Biuro Wolffa* ogłasza: Wielka kwatera główna dnia 9 kwietnia.

(Z zachodniego teatru wojny).

Na froncie bitwy w wielu miejscach wywiązały się ożywione walki działowe. Na południowym brzegu Oisy wojska generałów Schölera i Wichursa ponownie zaatakowały nieprzyjaciela między Oisą a Folembray; wysunęły się one za Aillette aż do kanału Oise-Aisne. W miejscowych walkach zdobyły one zacięcie broniony las na wschód od Guny. W ataku od północy i wschodu wydostały się na strome stoki wzgórz na wschód od Conzy-Le-Chateau i zdobyły szturmem silnie obwarowane stanowiska nieprzyjaciela. Zajęto Chinoy i Ladricourt. Po szczególnie zaciętej walce dziś rano padło Conzy-Le-Chatean, miasto obwarowane na sposób twierdzy.

W marcu straty nieprzyjaciół w siłach zbrojnych napowietrznych na zachodniej widowni wojny wynosiły: 23 balonów na uwięzi i 340 samolotów. My straciliśmy w walce 81 samolotów i 11 balonów na uwięzi.

Z innych widowni wojny nic nowego.

Pierwszy generalny kwatermistrz:
Ludendorff.

WOJNA.

Z frontu zachodniego.

Komunikaty *Biura Wolffa*:

Obejrzenie mlasta Noyon, będącego wciąż jeszcze w ogniu ciężkich dział nieprzyjacielskich, okazało, że katedra jest zupełnie zniszczona. Domy zamienione są przeważnie w kupę gruzów. Ostrzeliwują teraz planowo całe miasto. Jeżeli, jak zazwyczaj, nieprzyjaciel usiłuje zwalić winę zniszczenia na Niemców, to listy, znalezione w Zamku Fontaine pod Montdidier okazują, że całą okolicę a także Zamek systematycznie plądrowali nietylko żołnierze francuscy, lecz także oficerowie.

Dnia 7 kwietnia na froncie zachodnim strącono i pojmano pierwszego lotnika amerykańskiego. Naród amerykański wskutek propagandy koalicyi, w prasie, afiszach i kinach jest zdezoryentowany co do rzeczywistego stanu sprawy.

Po pierwszych dniach wielkiej ofenzywy na zachodzie dowództwo angielskie nie znajduje już ochotników do obsługi tanków, a to z powodu wielkich strat, jakie poniosły załogi tych samojazdów.

Zastępca amerykańskiego sekretarza wojny donosi, że od początku bitwy w Pikardyi przyśpieszono wysyłkę wojsk amerykańskich do Francyi.

Podług informacyi *Biura Reutera* z Kapsztadu, generał Botha dnia 8 b. m. powiedział, że Lloyd George prosił Afrykę południową o pomoc i że za głosem tym pójdzie cała męska ludność Afryki południowej.

Komunikat angielski z dnia 9 b. m. rano: Dziś rano artylerya nieprzyjacielska rozwinęła silną działalność na froncie od kanału La Bassée do okolicy na południe od Armentieres. Zresztą na froncie angielskim, z wyjątkiem gwałtownego ostrzeliwania Villers-Bretonnaux, nic ważnego.

Biuro Wolffa ogłasza dnia 7 b. m. wieczorem: Na północ od kanału La Bassée wtargnęliśmy do stanowisk Anglików i Portugalczyków.

Na froncie po obu stronach Sommy gwałtowna walka działowa.

Na południowym brzegu Oisy odparliśmy nieprzyjaciela także między Couzy-le-Chateau a Branccourt poza kanał Oise-Aisne.

Sukcesy łodzi podwodnych.

Niemieckie łodzie podwodne świeżo zatopiły u wschodniego wybrzeża Anglii w kanale La Manche i na morzu Irlandzkiem 5 parowców i 4 angielskie statki rybackie łącznej pojemności 20.000 tonn.

Komunikat bułgarski.

Z dnia 7 b. m. W okolicy Monastyru w kilku miejscach obopólny znaczny ogień działowy. W łuku Cerny krótkie nieprzyjacielskie ataki ogniowe. W okolicy Mogleny i na wschód od Wardaru chwilami wzmożona czynność ogniowa. Kilka oddziałów nieprzyjacielskich, chcących zbliżyć się do bułgarskich placówek na północ od jeziora Tabino, spędzono ogniem.

Japonia a Rossya.

Pet. Ag. tel. donosi z Władywostoku: Admirał Kato odwiedził burmistrza i oznajmił mu, że obsadzenie miasta przez wojska japońskie nastąpiło tylko z powodu zbrodni popełnionych we Władywostoku. Burmistrz założył energiczny protest przeciw wylądowaniu. Wysadzone będą niebawem na ląd nowe wojska marynarki japońskiej.

Podług *Biura Reutera*, wylądowanie wojsk japońskich i angielskich w Władywostoku było koniecznością, od kilku tygodni bowiem pewne czynniki postanowiły chyba zmusić Japonię do tego kroku, gdyż kilkakrotnie dopuszczano się brutalnych napaści na Japończyków.

O służbę wojskową w Irlandyi.

Amsterdamski *Allgemeen Handelsblad* dowiaduje się z Londynu, że Rada miejska w Dublinie oświadczyła wczoraj, iż wszelka próba wprowadzenia w Irlandyi obowiązkowej służby wojskowej napotka w każdem mieście i wsi każdej w kraju na jak najgwałtowniejszy opór. Uchwalono wniosek domagający się konferencyi w celu zorganizowania oporu Irlandyi.

Mimo to — jak donosi *Biuro Reutera* — Lloyd George miał dziś mówić o przedłożeniu wojennem i o wprowadzeniu służby wojskowej w Irlandyi.

Stan rzeczy w republice finlandzkiej.

Ze Sztokholmu telegrafują: Pisma rozpowszechniają pogłoskę, że fiński prezydent ministrów jest członkiem czerwonego rządu w Helsingforsie i bawi w Rossyi, aby otrzymać od rządu Sowietów 100.000 ochotników na pomoc dla fińskiej czerwonej gwardyi. Ponieważ Helsingfors jest odcięty od świata, wszelkie wiadomości o tamtejszym stanie rzeczy należy przyjmować z rezerwą. Fińska główna kwatera zaprzecza pogłosce, jakoby oficerowie angielscy dowodzili fińską czerwoną gwardyą.

Z pruskiej Izby panów.

Izba panów zajmowała się wczoraj sprawozdaniem komisyi finansowej w sprawie memoryału o wykonaniu ustawy w przedmiocie popierania kolonizacyi niemieckiej w prowincyach zachodnich Prus i Poznańskiego.

Postawiono wniosek załatwienia memoryału przez przyjęcie go do wiadomości a równocześnie, aby dać wyraz oczekiwaniu, że rząd królewski ze względu na opozycyę polskiej frakcyi w Izbie posłów na wszelki sposób przeprowadzi konsekwentnie zarządzenia mające na celu popieranie kolonizacyi niemieckiej we wschodnich prowincyach granicznych i z całym naciskiem wystąpi za tem, aby układ w sprawie ustalenia przyszłych granic Królestwa Polskiego uwzględnił zasadę, że wojskowe zabezpieczenie Prus ma być podstawą wszelkich rokowań.

Ponadto przedłożyli konserwatyści wniosek na zmianę wniosku komisyi w formie następującego dodatku:

Środki potrzebne do wojskowego zabezpieczenia jakoteż do opieki nad pokrzywdzonymi w czasie wojny tudzież dla gospodarczej i kulturalnej odbudowy znajdą się tylko wtedy w dostatecznej ilości, jeżeli w przyszłym układzie pokojowym żądać się będzie dostatecznego wynagrodzenia wojennego.

Sprawozdawca Köste zauważył, że zachowanie się Polaków, a w szczególności ich protest przeciw traktatowi pokojowemu w Brześciu Litewskim, jest dowodem zaślepienia Polaków, którzy nie rozumieją przychylnego dla nich stanowiska rządu. Mowca wskazuje na opozycyjne stanowisko Polaków wobec wszystkich niemieckich interesów także i w czasie wojny. Wszystko to jest dowodem jak konieczne jest celowe przeprowadzenie zapowiedzianej przez rząd ochrony i wzmocnienie niemczyzny w prowincyach o ludności mieszanej. W polityce polskiej konsekwencya i stałość jest rzeczą konieczną. Niemczyzna musi być utrzymana w obszarach zagrożonych. Aby Niemcy odbudować gospodarczo musi się otrzymać wysokie wynagrodzenie wojenne. Mowca prosi o przyjęcie wniosków komisyi.

Generał Kleist motywował rezolucyę konserwatystów i oświadczył, że silne państwo niemieckie jest jedyną gwarancyą pokoju europejskiego. Naród niemiecki, który okazał się silnym nietylko w walce, ale i w kulturze, może objąć rolę kierowniczą w Europie.

Minister rolnictwa Eisenhart-Rotheführt wywodził, że uchwały proponowane przez komisyę, odpowiadają zasadniczym poglądom rządu państwowego. Nie wolno zapomnieć o dziejowem znaczeniu kresów wschodnich, polegającem na tem, że jest to wał ochronny przeciw wtargnięciu obcych do Rzeszy niemieckiej. Ten wał ochronny należy utrzymać. Dlatego musi być zachowana w tych obszarach także kultura niemiecka i kolonizacya. Do tych dwóch punktów widzenia w rezolucyi rząd przyłącza się w całości.

Wzmocnienie naszych granic wschodnich jest przedewszystkiem interesem pruskim. Prusom wolno żądać, aby w układach co do tych granic dostatecznie uwzględniono interesy wojskowe. Bez wdawania się w szczegóły musimy domagać się, aby rokowania w tej sprawie były prowadzone przez rządy, bez wtrącania się także w to parlamentarzystów. (Oklaski.)

Obrona granic zewnętrznych jest sprawą Rzeszy, obrona zaś niemczyzny w obrębie granic jest sprawą czysto pruską.

Polityka kolonizacyjna musi opierać się na fakcie, że Niemcy i Polacy muszą żyć razem w granicach jednego państwa. Zadaniem rządu będzie popieranie i wzmacnianie niemczyzny na kresach wschodnich. (Oklaski.) Należy unikać środków walki, wywołujących rozgoryczenie. Dlatego nie wolno wzbraniać

---

10)

CHARLES MÉRONVEL.

HRABINA HELENA.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Sprawa d'Orgères.

V.

(Ciąg dalszy).

Uczeń Strauba sam zaniósł list na pocztę, opatrzywszy go przedtem specyalną pieczęcią, chroniącą przed niedyskrecyą.

Odpowiedź nie dała na siebie czekać.

Przyniesiona została do Combiers przez posłańca wyglądającego nader szacownie. Był to jeden z owych artystów mierników, którzy tworzą plany ogrodów i parków. Przez cztery dni oddawał się, w około pałacu rozmierzaniom gruntów z całym przyborem przyrządów mierniczych, do których zapotrzebował pomocy trzech robotników.

Mówiono o przerabianiu ścieżek i gazonów, o rozszerzaniu ogrodu, połączonem ze znacznymi kosztami, czemu się nikt nie dziwił.

Od mianowania Pidoux zarządcą, ciągle tylko była mowa o robotach przeznaczonych na podniesienie dobrobytu w majątku.

Baron stał się dobrodziejem ludzkości, a Pidoux prawie opatrznością.

Geometra zresztą był człowiekiem poważnym, który gruntownie znał swoje rzemiosło

Miał lat około trzydziestu pięciu, włosy siwiejące, pełną brodę, oczy bardzo prostoduszne, mowę pełną namaszczenia, wiele rezerwy i uprzejmości w zachowaniu.

Piątego dnia, nadszedł z Paryża bilecik bardzo krótki, ponieważ nie zawierał tylko jedno słowo: Zaczynajcie!

I wieczorem, po konferencyi rządcy z geometrą, oto co zaszło z nastaniem nocy:

Chłopak około dwudziestoletni, ubrany w strój wieśniaka, w błękitnej bawełnianej czapce na głowie, wyszedł z pawilonu, zamieszkałego przez rządcę, położonego u rogu warzywnego ogrodu w Combiers.

Ten chłopak, którego nikt nie spotkał, prześlizgnął się pomiędzy gaikami drzew i skierował się w stronę Marcilles, unikając wstępowania do wsi, które mogły znaleźć się na jego drodze.

Ten wieśniak o tajemniczem zachowaniu, który zdawał się znać wybornie okolicę, przybył około ósmej wieczorem w pobliże dworu w Marcilles, wielkiej białej budowy, wydłużającej się na tarasie, w niejakiej odległości od wzorowej fermy, gdzie służba miała pomieszczenie.

Hrabia Jan mieszkał w pałacu z żoną, córeczką Gabryelą i dwiema służącemi, kucharką i panną służącą, ale prawie cały swój czas spędzał na fermie, w którą wkładał wszystkie swoje pieniądze.

Wieśniak położył się pod kolczastym żywopłotem, ogradzającym aleję, wiodącą z pałacu do folwarku i czekał.

Około dziewiątej, Jan de Marcilles wyszedł z pałacu, w oknach którego migało kilka światełek, świadczących, że hrabina i jej służące znajdowały się już w swoich pokojach.

Hrabia zszedł zwolna po stopniach tarasu i zawróciwszy wokoło środkowego trawnika, wszedł w aleję.

Wieśniak szybko skierował się w tę stronę.

Hrabia zdziwiony słysząc przyspieszone kroki, zatrzymał się.

Wieśniak zbliżywszy się, podniósł rękę do czapki.

— Czy z panem de Marcilles mam zaszczyt mówić? — spytał.

— Jestem hrabią de Marcilles rzeczywiście.

— Przepraszam! W ciemnościach nie poznałem pana.

— Kto jesteś?

— Jeden z synów Ribourt, z folwarku la Brousse, należącego do ciotki pana....

— Cóż dalej?

— Hrabina kona i prosi pana natychmiast, ale samego, bez hrabiny.

Hrabia się wstrząsnął.

Ciotka go wzywała; może to był ratunek. A wielki czas!

— Oto spełniłem moje polecenie — dodał wieśniak. — Życzę dobrej nocy panu hrabiemu.

Gdy pan de Marcilles chciał go jeszcze o coś zapytać, on już był daleko.

Hrabia Jan udał się do stajni na folwarku, sam sobie konia osiodłał w pospiechu i puścił się w drogę galopem.

VI.

Koń hrabiego był biały jak śnieg.

Takie rzeczy widzi się nawet w nocy.

A przytem koń znany był w tych okolicach prawie tak samo, jak jego pan.

Kilku zapóźnionych wieśniaków powracających z miasteczka, gdzie oddawali się przydługim libacyom, spotkało go i zaledwie mieli czas usunąć się z drogi, tak szybko przeleciał.

Galopował bez opamiętania.

Chociażby się wcale chciwym nie było, trudno nie usłuchać wezwania umierającej ciotki milionowej.

Pasterz, strzegący swojej trzody na łące, widział galopującego białego konia.

Jadąc, silnie usadowiony na swoim wierzchowcu, hrabia Jan czuł głęboką radość w sercu.

Niedostatek go nie przerażał; ale myślał o swojej Helenie, której bieda przestała by grozić, o bracie Cezaryu, któremu by zwrócił jego pieniądze, gdyby otrzymał oszczędności starej kutwy.

Jeżeli go wzywano, to chyba tylko w celach zgody. W dodatku, nie miał sobie nic do wyrzucenia. Okazywał się zawsze względem samotnicy z Orgeres pełnym szacunku i względności i nie wątpił, że dobre instynkty w niej zwycięstwo odniosą.

Skoro się ma opuszczać ten świat, namiętności przygasają. Drobiazgowość ich ustępuje w obec wieczności.

Była przeszło dziesiąta, gdy jeździec znalazł się u wrót ruiny d' Orgeres.

Noc była bardzo ciemna.

Wiatr się wznosił, wiatr zachodni, brzemienny deszczem. Chmury płynęły nisko i zdawały się pozostawiać swoje łachmany na gałęziach drzew rzadko rosnących w około domu, tak jak barany pozostawiają kępki swojej wełny na krzakach przydrożnych.

Wszystkie światła były pogaszone. Nie marnowano daremnie świec u panny Angeliny de Marcilles.

Budowa czyniła wrażenie wieży kwadratowej, olbrzymiej a niskiej, rysującej się czarno na ciemnem niebie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

dotkniętym wojną Polakom, szukającym inwestycyi swych kapitałów, by osiedlali się w swej Ojczyźnie. Należy i to uwzględnić, że i Polacy przelewali krew za ojczyznę niemiecką. Politykę polską należy trzymać zdala od tego, co wywołuje zarzut bezwzględności wobec Polaków. Nadewszystko musi jednak rozstrzygać interes ojczysty Niemiec.

W praktyce formułą w polityce polskiej będzie: dalsze wzmacnianie niemczyzny, a o ile to da się pogodzić z tą zasadę, przychylność wobec życzeń Polaków. Dalsze wzmacnianie niemczyzny uzyska się przez działalność komisyi kolonizacyjnej, która podczas wojny spoczywa, ale która po zawarciu pokoju w całej pełni odżyje.

Jeżeli Polacy otrzymaią prawo osiedlania się, powinni także mieć równe prawa i obowiązki. Paragraf o wywłaszczeniu należy do środków, które straciły skuteczność, a mogą wywołać tylko rozgoryczenie. Dlatego należy go znieść. Kresy wschodnie muszą pozostać niemieckimi na zewnątrz i na wewnątrz, jeżeli ma być utrzymane stanowisko mocarstwowe Rzeszy. Wiemy, jakie to niebezpieczeństwo powstanie w razie trwałego zagrożenia istnieniu tego przedmurza Rzeszy niemieckiej (Żywe oklaski.)

Hr. Yorck z radością wita sformułowanie dążności rządu w sprawie polityki polskiej. Krytykuje zachowanie się Polaków podczas wojny i zarzuca im stały wzrost sympatyi do Rossyi. Pragniemy dać Polakom wolność religijną, kulturalną i gospodarczą, ale muszą oni raz na zawsze wyrzec się marzeń wielkopolskich.

Hr. Posadowsky: Skoro za zgodą rządu utworzono Państwo Polskie, to koniecznie trzeba znaleźć pomost do niego. Mowca zgadza się w całej pełni z przychylnością dla Polaków, którą rząd obiecuje. Należy rozstać się z nadzieją zniemczenia Polaków. Polacy zaś powinni nauczyć się uznawać fakta polityczne i dziejowe. Wówczas będzie można spokojnie współżyć z sobą i mieć wzajemne zaufanie. Sprowadzenie takiego stosunku leży w interesie narodu polskiego.

Ks. Ernest Günther ze Szlezwika-Holsztynu, rzekł, że nie może zgodzić się na stałe zmienianie się kursu w polityce polskiej. Polakami należy rządzić silną ręką ale ubraną w rękawiczkę glansowaną. Sztuki tej częstokroć brak kierownictwu niemieckiemu.

Mowca zajmował się następnie polityką wewnętrzną i wytykał, że rząd przyznał socyalnej demokracyi wpływ tak wielki na sprawy wewnętrzne i zagraniczne. Zachowawcy zgadzają się na to, aby szerokie warstwy ludności uzyskały wstęp do Izby posłów, ale pragną załatwić sprawę sami z królem i rządem. Wtrącanie się Rzeszy do spraw państw związkowych jest niedopuszczalne. Nasze zwycięstwa na zachodzie są rękojmią powszechnego pokoju także wewnątrz Rzszy niemieckiej.

Hr. Żółtowski: Polacy spełnili obowiązek względem państwa. Nie należy spodziewać się po nich zadowolenia i zapału. Muszą protestować przeciw działalności komisyi kolonizacyjnej.

Książę Drucki-Lubecki wyraził wdzięczność żołnierzom niemieckim i dowództwu za wyswobodzenie Polski. Krytykował ostro działalność Polaków w pruskiej Izbie posłów, co musi wywołać sprawiedliwe oburzenie. Polityka tych posłów to polityka samobójcza. Z tem zapatrywaniem mowca nie jest odosobniony. Zapatrywanie tych posłów odpowiada zapatrywaniu mieszczan, ale nie włościaństwa Represye zaś odbijają się tylko na włościanach, którzy nie zawinili. Jeżeli nie będzie polakożerców, nie będzie i polskich podżegaczy.

Hr. Heydebreck: Polskie żywioły umiarkowane nie występują dość ostro przeciw agitacyi podżegaczy polskich. Utrzymanie polskich dzielnic Prus jest sprawą żywotną dla państwa, jak również utrzymanie pruskiego charakteru wszystkich instytucyj państwowych.

Na tem dalsze obrady odroczono do dnia dzisiejszego.

W związku z dzisiejszem posiedzeniem odbędzie się także posiedzenie tajne Izby panów, na którem będzie omawiana sprawa Lichnowskego i jego ewentualnego wykluczenia z Izby panów.

Z Warszawy.

(Nowy gabinet polski. — Zapisy Chlebowskiego).

Nowy gabinet polski po ukonstytuowaniu się przystępuje do pracy. Swego czasu podaliśmy już życiorysy obecnego Prezydenta Ministrów dr. Steczkowskiego, z okazyi jego nominacyi na Ministra skarbu, p. Steckiego b. i obecnego Ministra spraw wewnętrznych, oraz b. i obecnego Ministra oświaty Ponikowskiego. O innych PP. Ministrach podają dzienniki następujące szczegóły:

Dr. Witold Chodźko w Ministerstwie spraw wewnętrznych był kierownikiem i organizatorem dyrekcyi służby zdrowia publicznego, a obecnie wraz z dyrekcyą przechodzi do Ministerstwa zdrowia publicznego, opieki społecznej i ochrony pracy, jako Minister. Dr. Chodźko urodził się w roku 1875. W roku 1899 ukończył wydział lekarski w Warszawie, następnie studyował w Gracu i Paryżu. W roku 1905, jako lekarz, a następnie dyrektor szpitala dla nerwowo chorych w Lublinie, rozwinął czynną pracę, organizując między innemi Towarzystwo „Kropla mleka“. Po powrocie do Warszawy zostaje ordynatorem szpitala św. Jana Bożego. W r. 1916 z ramienia Koła lekarzy zostaje wybrany do Rady miejskiej, gdzie należy do koła Ligi państwowości polskiej. W roku ubiegłym wstąpił do centrum narodowego.

Po otworzeniu departamentu spraw wewnętrznych obejmuje referat lekarski, który przekształca następnie na sekcye, a potem na wydział. W grudniu r. z. zostaje szefem sekcyi administracyjnej, będąc jednocześnie dyrektorem służby zdrowia publicznego. Dr. Chodźko jest autorem szeregu prac, między innemi z zakresu organizacyi państwowej służby zdrowia i szpitalnictwa.

Stanisław Dzierzbicki wchodzi do gabinetu p. Steczkowskiego jako Minister rolnictwa i dóbr koronnych. P. Dzierzbicki w działalności państwowo-twórczej nie jest człowiekiem nowym. Był członkiem Tymczasowej Rady Stanu, członkiem wydziału wykonawczego tej instytucyi, dyrektorem departamentu skarbu, należał do różnych komisyj w tymczasowej Radzie Stanu, przygotowujących projekty ustawodawcze i t. p. Nowy Minister rolnictwa i dóbr koronnych jest autorem kilku prac ekonomicznych i projektów instytucyj, między innemi Banku ziemiańskiego. Z potrzebami gospodarczemi kraju i rolnictwem miał możność zapoznać się na licznych stanowiskach jako radca komitetu Towarzystwa kredytowego ziemskiego, jako członek komitetu C. T. R., jako prezes Rady krajowej instytucyi wzajemnych ubezpieczeń, jako prezes delegacyi polskich instytucyj ubezpieczeniowych, jako prezes Rady głównej opiekuńczej i innych.

Józef Higersberger urodził się w Warszawie, gdzie również ukończył gimnazyum drugie na Nowolipkach, a następnie w roku 1878 wydział prawny Uniwersytetu warszawskiego. Przez szereg lat zajmował się praktyką adwokacką. Po ewakuacyi Rossyan został wybrany na prezesa trybunału obywatelskiego. Od dnia 1 września z. r. do dnia 1 marca r. b. piastował godność prezesa sądu apelacyjnego w Lublinie, a ostatnio taką samą godność w Warszawie. Adwokat Higersberger brał żywy i czynny udział w pracy społecznej i zawodowej. W licznych instytucyach był prezesem lub też członkiem zarządu. Jako prezes sekcyi prawnej w Towarzystwie popierania pracy społecznej, jako prezes wydziału wykonawczego delegacyi adwokatury, następnie w wydziale oświecenia, w radach opiekuńczych szkół miejskich, wreszcie jako prezes komitetu do przejęcia przedmieść i t. d. wykazał zdolności organizacyjne i niezwykłą pracowitość. Należał do polskiej partyi postępowej.

Janusz książę Radziwiłł urodził się w roku 1880. Szkołę średnią i Uniwersytet ukończył w Berlinie, poczem odbywał służbę wojskową w kirasyerach gwardyi cesarskiej. Następnie objął ordynacyę w Ołyce, gubernii mohylowskiej, poczem otrzymał w spadku Nieborow, w powiecie łowickim. W r. 1905 przyjmuje poddaństwo rossyjskie i wyjeżdża do Rossyi, gdzie przebywa czas dłuższy. Należąc początkowo do realistów, po akcie 5 listopada zakłada w Petersburgu stronnictwo narodowo-zachowawcze, które grupuje sfery ziemiańskie, przeciwstawiając się narodowej demokracyi, a popierając program aktywistyczny. Janusz książę Radziwiłł jest najmłodszym synem Ferdynanda księcia Radziwiłła, Prezesa Koła polskiego w Berlinie. Wchodzi on w skład gabinetu jako dyr. departamentu spraw politycznych.

Wicedyrektorem departamentu stanu ma być p. Okęcki z Galicyi, b. konsul austryacki w republikach Ameryki Południowej.

Tak więc nowy gabinet polski rozpoczął swe urzędowanie. Organizacya tego gabinetu różni się o tyle od poprzedniego, że Ministrów będzie o dwóch mniej. Prezydent bowiem Ministrów objął jednocześnie tekę skarbu, a Ministerstwo aprowizacyi nie zostało nadal utrzymane. Z pierwszego gabinetu wchodzi do nowego trzech Ministrów, mianowicie: p. Steczkowski, dawny Minister skarbu, p. Stecki, dawny Minister spraw wewnętrznych i p. Ponikowski, dawny Minister oświaty. Obejmują oni w nowym gabinecie te same teki. Nie brali udziału w poprzednim gabinecie pp.: Higersberger, Dzierżbicki, dr. Chodźko i Janusz ks. Radziwiłł.

Pierwszym krokiem Rządu będzie oczywiście ogłoszenie programu, który wyjaśni zasady, jakiemi kierować się zamyśla w swej działalności nowy gabinet. Program ten nastręczy dopiero sposobności do należytej oceny nowego położenia. Więc też prasa warszawska ogranicza się na razie do zaznaczenia faktu zmiany Rządu, nie wdając się w obszerniejsze komentarze.

*

W dniu 5 b. m. ogłoszono w sądzie testament zmarłego uczonego ś. p. Bronisława Chlebowskiego. Zmarły zapisał cały swój majątek, wynoszący około 100.000 rubli, na cele publiczne.

Ustaliwszy, że majątek jego składa się z domu przy ulicy Grzybowskiej, dwóch sum hipotecznych oraz papierów procentowych i wkładów na sumę 24.000 rubli, zmarły cały majątek zapisuje na własność warszawskiemu Towarzystwu naukowemu, zastrzegając dożywocie na majątku siostrze swojej Zofii. Po za tem Tow. naukowe ma wypłacić legaty 3000 rb. na budowę kościoła Zbawiciela w Warszawie, 2000 rb. na zakład św. Jadwigi w Warszawie, 1000 rb. Tow. bygienicznemu warszawskiemu na urządzenie na wsi przytułku dla położnic. O ileby po spłaceniu legatów pozostało kapitału więcej, niż rb. 50.000, Tow. naukowe wypłaci przewyżkę Tow. hygienicznemu warszawskiemu na urządzenie po za Warszawą taniego sanatoryum do leczenia środkami naturalnymi młodzieży niezamożnej uczącej się, pochodzenia polskiego. Książki i pisma swoje, zarówno drukowane, jak i rękopisy, zmarły zapisał temuż Tow. naukowemu, dublety zaś dzieł — bibliotece publicznej. Procenty od sumy, zapisanej Tow. naukowemu, mają być obracane na popieranie prac wydziału I-go (językoznawstwa i literatury), tudzież na wydawnictwo Biblioteki Pisarzów polskich. Wykonawcami testamentu zmarły zamianował: przewodniczącego wydziału I-go w Tow. naukowem warszawskiem, sekretarza generalnego tegoż Tow. i członka zarządu prawnika, którzy w chwili skonu testatora zajmować będą te stanowiska.

Przeciw powojennemu bojkotowi.

Jak wiadomo, koalicya postawiła sobie za jedno z zadań pierwszorzędnej wagi zorganizowanie po wojnie bojkotu niemieckiego przemysłu i handlu.

Program ten znalazł swój wyraz w szeregu przemówień najwybitniejszych mężów stanu i polityków w Londynie, Paryżu i Rzymie, był wreszcie dyskutowany i postanowiony na kilku t. zw. konferencyach paryskich.

W imię jego prowadzi się też ostra propaganda w krajach koalicyi wśród organizacyj przemysłowych i handlowych z zamiarem przygotowania całej akcyi obecnie tak, by po wojnie była już spopularyzowana dostatecznie i odrazu mogła być realizowana.

Izba handlowa (Chamber of Commerce) Stanów Zjednoczonych reprezentuje ową akcyę w Ameryce, Jako pierwszy krok jej w propagandzie, należy uważać rozpisanie referendum do członków, żądające odpowiedzi, jak się dana instytucya zapatruje na kwestyę bojkotu handlu i przemysłu niemieckiego po wojnie. Rezultat ogólny referendum nie jest znany; nie musiał jednakże zapewne wypaść zbyt dobrze, jak to bowiem widać ze stanowiska dyrekcyi narodowego Związku przemysłowego (National Association of Manufacturing), nie wszyscy w Ameryce uważają ów bojkot za rzecz potrzebną i dobrą. Dyrekcya wspomnianej organizacyi, reprezentującej opinie przemysłu amerykańskiego, zadecydowała na swem posiedzeniu w lutym, odbytem w Nowym Jorku, że akcya proponowana przez Izbę handlową Stanów Zjednoczonych jest „nie tylko daremna ale i szkodliwa i spotyka się z naszem bezwzględnem potępieniem“. Stanowisko powyższe poparła dyrekcya narodowego Związku przemysłowego następującem oświadczeniem:

„Bojkot ekonomiczny, proponowany przez referendum, jest bezwzględnem mieszaniem się w sprawy stosunków międzynarodowych, które spoczywają w rękach Prezydenta i Kongresu. Akcya federalna w kwestyi stosunków przemysłowych nie może być tamowana lub kemplikowana przez nieoficyalne organizacye.

Zorganizowanie bojkotu w myśl konferencyi paryskiej z 1916 roku pozostaje wedle naszego zdania, w rozdźwięku z programem prezydenta Wilsona, ogłoszonym przezeń w adresach do kongresu 6 kwietnia 1917 roku, 4 grudnia 1917 roku i 8 stycznia 1918 roku.

Mówił on w tych adresach między innemi:

„Jesteśmy, niech mi wolno będzie powtórzyć, szczerymi przyjaciółmi narodu niemieckiego, i niczego nie winniśmy tak bardzo pragnąć, jak prędkiego wznowienia serdecznych stosunków, opartych na wzajemnych korzyściach“.

„Do podstaw, na których oprzeć się ma przyszły pokój światowy, należy zaliczyć usunięcie, jak najdalej to jest możliwe, wszystkich ekonomicznych zapór i wznowienie równości przemysłowej i warunków, któreby pozwoliły wszystkim narodom, zgadzającym się na pokój, zorganizować się dla idei jego utrzymania“.

To też wobec powyższego, uważamy akcyę, proponowaną przez Izbę handlową Stanów Zjednoczonych, nie tylko za daremną ale za szkodliwą i potępiamy ją bezwzględnie.

Znamienny to fakt.

Widać z niego, że plany koalicyjne wojny ekonomicznej na czas pokojowy nie wszędzie spotykają się z uznaniem, a co za tem idzie, nie dadzą się tak gładko przeprowadzić.

Gorpodarcza rola Finlandyi.

Niepodległość Finlandyi wysunęła bardzo aktualną kwestyę jej roli gospodarczej we wzajemnych międzynarodowych stosunkach. Rola ta może być niemałą również i dla naszego życia ekonomicznego, zarówno bowiem bliskie dość sąsiedztwo, jak i gospodarcze warunki rozwojowe Finlandyi i Polski pozwalają wnioskować o możliwości nawiązania ściślejszych stosunków handlowych i przemysłowych.

Mówią o tem w pierwszej mierze cyfry, odnoszące się do importu finlandzkiego. W roku 1913 wyrażał się import sumą 495,434.000 marek finlandzkich. O ile idzie o pochodzenie importu, to Niemcy stały na pierwszem miejscu, wysyłały bowiem do Finlandyi towarów za 202,535.000 mk. fin. Za niemi szły dopiero Rossya z sumą 140,198.900 mk. fin., Anglia z 60,660.000 mk. fin. i Szwecya z 28.094 mk. fin. Importowała Finlandya przedewszystkiem za 99,000.000 mk. fin. zboża, mąki itp., dalej szły towary kolonialne, metale i wyroby metalowe, maszyny, węgiel kamienny, cement, wyroby tkackie, kawę, cukier itp.

Jak z tego widać, i rolnictwo i przemysł polski mogłyby uczestniczyć w wywozie do Finlandyi.

Ze stosunków handlowych Niemiec i Finlandyi można uzmysłowić sobie, jakie możliwości północna ta kraina przedstawia dla ruchliwego kupca i przemysłowca.

Import z Niemiec do Finlandyi wyrażał się w roku 1900 sumą 45,100.000 mk. fin.; suma ta wzrosła już w roku 1908 do 99,100.000 mk. fin., w r. 1912 do 116,600.000 mk. fin., by w 1913 r. dosięgnąć wymienionej już sumy 202,535 000 mk., fin.

Wywóz finlandzki opiewał w roku 1913 na sumę 404 799.000 mk. fin. Gros jego i podstawę stanowił wywóz drzewa i wyrobów drzewnych za kwotę 227,300 000 mk. fin., potem zaś papki drzewnej i papieru na sumę 80,100.000 mk. fin.

Wobec przetrzebienia czasu wojny drzewostanów w Polsce i z tego względu mogą być nawiązane ruchliwsze stosunki handlowe między obu nowemi państwami.

Szanse rozwojowe Finlandyi przedstawiają się bardzo korzystnie.

Jak bowiem z dzieła F. Wetterhofa „Finlandya w świetle wojny“ wynika, finanse nowej republiki są wprost świetne.

Dochody wynosiły w 1913 r. 181,245.000 mk. fin., rozchody zaś wyrażały się kwotą 158,769.000 mk. fin.

Dług państwowy wynosił w końcu 1913 roku 172,942 000 mk. fin., ale pokrywa go zupełnie już tylko częściowa wartość państwowej sieci kolejowej, którą oceniano na 417,000 000 mk. fin.

Rola więc gospodarcza Finlandyi zapowiada się bardzo poważnie.

KRONIKA.

Lwów, 10 kwietnia 1918.

Kalendarz.

Czwartek (11 kwietnia):

Leona papieża. — Marka. — Jaromira.

Wschód słońca o godzinie 5·22 rano, zachód 6·41 po południu.

Temperatura o godzinie 12 w południe +20 Cel.

Wystawa Karykatur Kazimierza Sichulskiego otwarta jest w sali Giełdy przy ulicy Akademickiej l. 17, od godz. 10 rano do godz. 12 w południe i od g. 4 do g. 7 wieczorem. Wstęp 1 korona.

— **Posiedzenie Tymczasowej Rady miasta Lwowa** odbędzie się jutro, t. j. we czwartek 11 b. m. o godzinie 6-tej wieczorem w sali ratuszowej. Omawiana będzie sprawa

zakupna koni i wozu ciężarowego dla zwózki materyałów budowlanych przy budowie kolektora IX (sprawozdawca r. Feldstein), sprawa oddania robót na urządzenie wodociągów w budowie Przytuliska w miej. Zakładach dla dzieci przy ul. Kadeckiej (ref. r. Godomski), oraz objęcie w opiekę Gminy grobowca ś. p. Maryana Gawalewicza (sprawozdawca r. Laskownicki). Następnie odbędzie się posiedzenie tajne, na którem załatwione będą różne sprawy personalne.

— **Sekcya finansowa tymczasowej Rady miejskiej** pod przewodnictwem p. Terenkoczego uchwaliła dożywotni dar honorowy dla p. Jadwigi Rutowskiej, wynoszący rocznie 10.000 koron.

— **Powszechne wykłady uniwersyteckie i politechniczne.** Jutro w czwartek 11. kwietnia II. wykład d-ra Emila Kipy, prof: gimn. „Europa a Polska w dobie Aleksandra I.“ — Początek o godz. 7-mej wieczorem. Instytut chemiczny przy ul. Długosza 6. Wstęp 40 hal.

Bilety abonamentowe na 6 wykładów po 1 K. 50 hal.

— **Na okupowanem terytoryum Albanii** otwarty został dla ruchu prywatnego c. i k. etapowy urząd pocztowy w Kulu Lums.

Dopuszczone są do transportu w obrocie a) do tego urzędu: karty korespondencyjne, listy, druki (gazety) i próbki towarowe.

Dopuszczone są również w obronie z tym urzędem polecone przesyłki listowe ale tylko do osób wojskowych adresowane lub od nich pochodzące.

Do urzędu w Kulu Lums, funkcyonującego równocześnie jako poczta polowa dla przydzielonych mu wojsk, komend, urzędów i zakładów wolno wysyłać także pakiety poczty polowej.

— **Związek artystów teatru ludowego w Krakowie** postanowił rozszerzyć swą działalność także na inne teatry polskie, przyjmując na członków artystów z poza Krakowa. Związek utworzył ponadto biuro pośrednictwa pracy w angażowaniu artystów.

— **Wieczór muzyczny Kasyna i Koła lit. art.** który odbędzie się jutro we czwartek o g. 8 wiecz. rozpocznie się krótkim odczytem p. E. Waltera pt. „Dwaj obcy u polskich źródeł natchnienia“, poczem jako illustracyę wokalną do wykładu odśpiewa p. Lipanowicz barytonista polskie ballady N. Löwego: „Czaty“, „Trzech budrysów“, Świteziankę i t. d. Kompozycje te bardzo interesujące a ogółowi nieznane, zasługują na zaprodukowanie ich publiczności polskiej. W części instrumentalnej odegra p. Zadrzycka, pianistka, transkrypcye fortepianowe Liszta ze znanych pieśni Chopina: „Życzenia“, „Wiosna“, „Pierścień“, i „Hulanka“, jako też Wielohorskiego „Autrefois„. Karty wstępu wydaje kancelarja Kasyna i Koła lit. art.

— **Rocznica bitwy Racławickiej.** Staraniem Stow. „Gwiazda“ odbędzie się w niedzielę, 14 b. m., uroczysty obchód rocznicy zwycięskiej bitwy Racławickiej. Rano, o godz. 9-tej, uroczyste nabożeństwo w kościele OO. Dominikanów, po południu o godz. 5·30 pod pomnikiem Bartosza Głowackiego, w parku Łyczakowskim, pamiątkowe zebranie.

— **Dozór targowy.** C. k. Komisya badania cen. ogłasza: C. k. galicyjska Krajowa Dyrekcya skarbu poleciła pismem z 28 3 r. b. L. 23.708/18 podwładnym Dyrekcyom okręgów skarbowych, aby natychmiast pouczyły straż skarbową, że o ile nie posiada specyalnego upoważnienia właściwej władzy politycznej do nadzorowania obrotu artykułami spożywczemi, dalej o ile nie idzie o zwalczanie nieupoważnionego wywozu środków żywności do Węgier, tudzież o ile nie chodzi o kontrolę towarów w pograniczu cłowem — nie wolno organom straży skarbowej rewidować ani podróżującej publiczności w poszukiwaniu za artykułami żywności, a tem mniej artykuły te konfiskować.

Dyrekcye okręgów skarbowych otrzymały dalej polecenie zwrócenia uwagi podwładnych organów straży skarbowej, że dostrzeżone w tej mierze nadużycia będą z całą surowością przepisów dyscyplinarnych karane.

— **Echa zgonu śp. T. Rutowskiego.** Z Warszawy donoszą: Przed rozpoczęciem posiedzenia magistratu które odbyło się przed kilku dniami prezydent miasta Werszawy, inż Piotr Drzewiecki zakomunikował żałobną wiadomość o śmierci śp. Tadeusza Rutowskiego. Pamięć wybitnego obywatela, opiekuna Lwowa podczas inwazji rosyjskiej, uczczono przez powstanie. Magistrat uchwalił jednomyślnie wysłać odpowiednią depeszę kondolencyjną do Rady m. Lwowa.

— **Ludwikowski** urządza w niedzielę 14 b. m. w sali Sokoła Macierzy wieczór fenomenów z udziałem telepaty D-ra Y., Oskiego brzuchomówcy, magii salonowej, Romualda Orlicza i Waleryi Borkowskiej. Bilety sprzedaje księgarnia Akademicka pl. Maryacki 4.

— **Pożar suchej trawy.** Wczoraj po południu za rogatką janowską wybuchł pożar wysuszonej trawy na gruntach Stadtmüllera i gminy m. Lwowa. Straż pożarna przy pomocy wody i ziemi, ugasiła, względnie zasypała ogień. Ostatniej niedzieli podobny pożar wybuchł też w pobliskich Brzuchowicach. Na szczęście trawa paliła się na małej przestrzeni, a ogień nie wywołał poważniejszych następstw.

— **Fałszywe dokumenty wojskowe.** Niemal każdego dnia aresztuje policya wielu bandytów, włamywaczy i kieszonkowców, ubranych w mundury wojskowe i posiadających doskonale podrobione papiery legitymacyjne. Tylko wprawne oko może rozpoznać fałszywe pieczątki i podpisy. Niedawno jeden z żołnierzy policyjnych znalazł obok gmachu teatralnego kilkadziesiąt pieczątek rozmaitej wielkości; na pieczątkach umieszczone były tytuły oddziałów wojskowych, numery pułków i t. d.

Fałszowanie dokumentów przybiera coraz większe rozmiary, tem bardziej niebezpieczne, że fałszywe dokumenty chronią bandytów dłuższy lub krótszy czas przed aresztowaniem. Policya wytężyła wszystkie siły, aby dotrzeć do źródła, zkąd takie dokumenty pochodzą. — W czasie ostatnich kilku obław, wykryto rzeczywiście kilka „fabryk“, oraz zabrano przyrządy do wyrabiania pieczęci gumowych. — Wczoraj znów aresztowano pewnego oszusta w przebraniu jednorocznego ochotnika, który sprzedawał po 160 koron, wypełnione i zaopatrzone w fałszywe pieczątki poświadczenia otrzymanego urlopu wojskowego.

— **W sprawie olbrzymiego włamania w Skolem,** prowadzi policya energiczne dochodzenia. Jak już donieśliśmy, odebrano od postrzelonego w ul. Zamarstynowskiej bandyty część pieniedzy i kosztowności, a rozpoczęte badania w kierunku stwierdzenia identyczności jego wróżą pomyślny wynik.

Po dokonaniu owego włamania do sklepu jubilerskiego w Skolem, dwaj sprawcy wyjechali do Lwowa, inni udali się na zachód. Policya na podstawie skomplikowanego śledztwa wykryła kryjówkę bandytów i miejsce ukrycia kosztowności, pochodzących z włamania i zarządziła wszystko, aby sprawców i ich spólników aresztować w odpowiednej chwili.

W szpitalu garnizonowym codziennie odbywają się konfrontacye wobec rannego bandyty; odmawia on wszelkich zeznań, oraz zaprzecza, jakoby był jednym ze spólników włamania w Skolem.

— **Krwawe zajście.** Wczoraj po godzinie 10 w nocy, mieszkańcy rogu ulic Grodeckiej i Bartosza Głowackiego zostali zaalarmowani rozpaczliwymi okrzykami: „ratunku! krew się leje“. Z różnych stron nadbiegli przechodnie, równocześnie zaś idący ul. Grodecką agenci i żołnierze policyjni, urządzający nocną obławę.

W bramie domu pod l. 49 leżał pobity do krwi notowany włamywacz Wojciech Sobolewski, przed nim klęczała kobieta ocierając mu sączącą się z nosa i uszu krew. Oddział policyi, na polecenie prowadzącego obławę podzielił się na dwie części. Jedni zajęli się rannym, drudzy rzucili się w pogoń za jakimś uciekającym zbrodniarzem. Wachmistrz policyi zagroził użyciem broni na wypadek, jeżeli uciekający nie zatrzyma się; groźba ta poskutkowała. Kilku żołnierzy policyjnych otoczyło uciekającego, którego sprowadzono do bramy domu pod l. 49. Dochodzenia policyjne wykazały, że tłem krwawej bójki między bandytami była kwestya podziału łupu, pochodzącego z kradzieży. Obu zamknięto w aresztach policyjnych.

— **Zmarli** w ostatnich dniach: w majątku Brzesce, w Królestwie Polskiem, Władysław Okęcki, dr. praw, właściciel dóbr, były profesor Szkoły Głównej w Warszawie, przeżywszy lat 78;

w Słupi, w Poznańskiem, właściciel dóbr ziemskich Aleksander Dydyński;

we Lwowie, Jan Rakowski, właściciel dóbr ziemskich, przeżywszy lat 89;

w Hruszatycach, Aleksander de Lenic Younga, właściciel dóbr ziemskich, przeżywszy lat 40.

— **Ucharakteryzowany bandyta** W mieszkaniu suterynowem niejakiej Cetulskiej ukrywają się systematycznie bandyci, zaopatrzeni nierzadko w broń, a zawsze o fałszywe dokumenta. Do jakiego stopnia rozwija się pomysłowość podejrzanych osobników, świadczy wynik wczorajszej nocnej rewizyi u Cetulskiej. Skoro tylko zapukano do jej mieszkania i oświecono przez szybę wnętrze kuchni brat Cetulskiej, kilkunastoletni chłopiec dał znak, że przybyła policya. Gdy otworzono drzwi, w mieszkaniu zupełnie nic nie wskazywało, aby oprócz Cetulskiej i jej brata był jeszcze ktoś więcej. Dopiero czapka wojskowa zdradziła kogoś trzeciego.

Jeden z wachmistrzów policyi wyciągnął z pod łóżka mężczyznę, którego twarz nosiła wyraźne ślady dopieroco odlepionej sztucznej brody. Policya, która przy ciekawym osobniku nie znalazła żadnych dokumentów, zainteresowała się nim szczególniej.

Notatki literacko-artystyczne.

Z muzyki. Po chwilowym zastoju spowodowanym trudnościami komunikacyjnemi, ruch koncertowy znowu znacznie się ożywił. Galic. biuro koncertowe M. Türka zapowiada nam następujący szereg produkcyi wybitnych artystów i zespołów: W piątek, 19 kwietnia, wieczór pieśni znakomitej artystki Stan. Argasińskiej z udziałem prof. W. Kurza. Program świetnej pieśniarki obejmuje kompozycye przeważnie dotychczas we Lwowie nie wykonywane.

Dnia 22 kwietnia odbędzie się odroczony 1 marca koncert słynnego Kwartetu Czeskiego. W programie Beethoven, Dvorak i Czajkowski.

Prof. Willy Burmester, skrzypek, wystąpi tylko z jednym koncertem w piątek 26 kwietnia. Bogaty jego program ogłoszony zostanie w najbliższych dniach. Na produkcye powyższe oraz dwa koncerty symfoniczne wielkiej orkiestry „Tonkünstlerów“ pod dyrekcyą Oskara Nedbala rozpoczęła się dziś sprzedaż biletów w magazynie nut G. Seyfartha, ul. Akademicka 6.

Repertuar Teatru Miejskiego.

Dziś, w środę, o godzinie 7-mej wieczorem „Księżniczka czardasza“, operetka w 3 aktach Kalmana. — W czwartek, o godzinie 7-mej wieczorem „Marta“, opera w 4 aktach Flotowa. Występ: Ady Sari-Szayerównej, Bedlewicza i Tarnawskiego. — W piątek o godzinie 7-mej wieczorem (wznowienie) „Awantura“, komedya w 3 aktach Flers'a i Caillaveta. — W sobotę o godzinie 3 po południu „Otello“, tragedya w 5 aktach Szekspira, z Romanem Żelazowskim w tytułowej roli. — W sobotę o godzinie 7 wieczorem „Trubadur“, opera w 5 aktach Verdiego. Występ Ewy Bandrowskiej, Freschla i Manna. — W niedzielę o godzinie 3-ciej po południu „Tancerka“. — W niedzielę o godz. 7 wieczorem „Dzwonyz Corneville“, operetka w 4 aktach Planqueta. — W poniedziałek o godzinie 7 wieczorem pierwsze przedstawienie z cyklu utworów Gabryeli Zapolskiej: „Skiz“, komedya w 3 aktach — We wtorek o godzinie 7·30 wieczorem „Ptasznik z Tyrolu“, operetka w 3 aktach Zellera. — W środę o godzinie 7·30 wieczorem (wznowienie) „Otello“, opera w 5 aktach Verdiego. Występ Ireny Bohuss, Manna i Okońskiego. — W czwartek o godzinie 7·30 wieczorem „Mignon“, opera w 4 aktach Thomasa. Występ Ady Sari-Szayerównej i Tadeusza Łowczyńskiego.

---

†

LUCYAN RYDEL

W dalszym ciągu donosi nam nasz korespondent krakowski szczegóły o zgonie ś. p. Rydla:

Po ś. p. Rydlu pozostała znaczna puścizna literacka, mianowicie niedokończone dzieło o Grecyi, którego zaledwie tylko część wydał autor w r. 1910, dalej poezye, wrażenia z podróży i mistrzowski przekład Homera, niestety jeszcze niedokończony.

Wczoraj odbyło się posiedzenie prezydyum miasta wspólnie z komisyą teatralną. Prezydent miasta Federowicz poświęcił żałobne wspomnienie zmarłemu jako członkowi komisyi teatralnej i pierwszemu dyrektorowi umiastowionego teatru miejskiego. Następnie komisya uchwaliła złożyć kondolencyę na ręce wdowy i matki ś. p. Rydla. Postanowiono następnie w dniu pogrzebu na znak żałoby zawiesić przedstawienie w teatrze miejskim oraz urządzić cykl uroczystych przedstawień z utworów zmarłego poety. Zamiast wieńca na trumnę złożono do dyspozycyi komitetu dla uczczenia zasług zmarłego poety kwotę 300 kor.

Następnie odbyło się posiedzenie komitetu obywatelskiego, mającego się zająć pogrzebem. W dyskusyi podniesiono, że należy zachować cechę polskiego, wiejskiego pogrzebu. W tym celu artyści malarze udekorują odpowiednio zwyczajny wóz chłopski na który złoży się trumnę a woźnica w krakowskiej sukmanie, siedząc na koniu, przewiezie zwłoki do Krakowa a stamtąd na cmentarz.

Zaprojektowano wydać odezwę do społeczeństwa, aby zamiast wieńców i kwiatów składać datki na szkoły chełmskie. Zaproponuje się Macierzy szkolnej w Królestwie, by jedną ze szkół w ziemi chełmskiej albo na Podlasiu nazwać szkołą ś. p. Łucyana Rydla. Podniesiono również, że jednym ze sposobów uczczenia zmarłego poety byłoby ofiarować od społeczeństwa dar honorowy dla rodziny. W tym celu będzie wydana osobna odezwa.

Komitet wystosuje także memoryał do Rady miejskiej w sprawie udzielenia stypendyum dla małoletnich dzieci zmarłego.

Pogrzeb rozpocznie się we środę o godzinie 9 rano z Bronowic. Zwłoki będą przewiezione do Krakowa najpierw do kościoła Maryackiego, a stamtąd o godzinie 4 po południu wyruszy kondukt pogrzebowy, który się zatrzyma najpierw przed teatrem, gdzie chór artystów wykona pieśni żałobne a potem uda się na cmentarz. Zwłoki zostaną złożone w grobowcu rodzinnym. Na pogrzebie wygłoszoną będzie tylko jedna mowa żałobna. Wypowie ją dyrektor teatru Siedlecki. W myśl życzenia rodziny innych przemówień nie będzie.

Prezydent miasta Krakowa zaprosił Radę miejską oraz cechy do wzięcia udziału w pogrzebie z chorągwiami.

Prezydyum m. Krakowa zwróciło się z prośbą do wszystkich dyrekcyi szkół krakowskich o zwolnienie młodzieży od nauki szkolnej w dniu pogrzebu ś. p. Rydla, aby umożliwić tej młodzieży wzięcie udziału w nabożeństwie żałobnem i w obrzędzie pogrzebowym.

Celem utrzymania porządku podczas pogrzebu Rydla komitet zwrócił się do młodzieży z prośbą, by wielkim kwadratem zamknęła dostęp do kościoła Najśw. Maryi Panny. W kwadracie tym ustawią się deputacye i reprezentacye, Rada miejska, cechy i korporacye ze sztandarami, które pójdą za trumną zaraz po rodzinie.

W uzupełnieniu wczorajszej naszej wiadomości nadmienić należy, że reprezentanci włościaństwa zwrócili się do komitetu z prośbą, by zwłoki poety przenieść w swoim czasie do grobów zasłużonych na Skałce.

Posiedzenie Iwowskiej Izby handl. i przemysłowej.

Onegdaj odbyło się we Lwowie posiedzenie Izby handlowej i przemysłowej pod przewodnictwem wiceprezydenta p. Baczewskiego. Na wstępie przewodniczący poświęcił wspomnienie pośmiertne zmarłym w ostatnich miesiącach członkom Izby: Riedlowi, Bardaszowi, Janowiczowi, Getritzowi i Russmannowi, oraz powitał szczęśliwie przybyłych z Rossyi pp. Schirmera i Thoma.

Izba uchwaliła następnie wysłać do dr. Steczkowskiego depeszę gratulacyjną z powodu nominacyi na Prezydenta Ministrów, oraz złożyła życzenia dr. Stesłowiczowi z powodu zamianowania go komisarzem rządowym m. Lwowa.

Po złożeniu sprawozdania przez dr. Baczewskiego o działalności ekspozytury Izby handlowej i przemysłowej w Wiedniu, zabrał głos sekretarz Izby dr. Władysław Stesłowicz. Mowca omówił położenie obecne handlu, przemysłu i rękodzieła, oraz skreślił działalność Izby w czasie wojny. Celem uregulowania zaopatrzenia kraju w surowce, utworzono biuro przydziału, pośredniczące między publicznością a centralami wiedeńskiemi.

W roku 1917 zakupiono surowców i materyałów za kwotę ponad 5 milionów koron, a sprzedano za kwotę zwyż 3 miliony koron. Ponadto Izba dokonywała przez urzędników swoich objazdy powiatów, celem stwierdzenia szkód wojennych i rozporządza w tej mierze obfitym materyałem. Rozszerzono również działalność Instytutu technologicznego Izby. Instytut prowadzi statystykę szkód rękodzieła, oraz będzie zajmował się poradą dla wracających z wojny drobnych przemysłowców i pracami przygotowawczemi w sprawie demobilizacyi rzeczowej i personalnej. Smutny obraz, jaki przedstawiają obecnie stosunki gospodarcze kraju, rozjaśnia nadzieja, którą pokładać można w energii i wytrzymałości naszych sfer gospodarczych, które z pewnością spełnią swoje zadanie, skoro tylko nastąpi pokój i ustali się przyszłość polityczna kraju.

Następnie dr. Stesłowicz, imieniem prezydyum Izby przedstawił szereg wniosków.

W sprawie central wojennych, Izba domaga się, aby działalność ich nie trwała dłużej, aniżeli tego wymaga konieczna potrzeba.

Ponieważ zarząd i kierownictwo Central spoczywa prawie wyłącznie w ręku niewielu największych firm przemysłowych zachodnio-austryackich, Izba domaga się, aby galicyjski przemysł i handel otrzymały silniejsze zastępstwo w zarządzie tych central, oraz by do udziału w kierownictwie dopuszczono także zastępców mniejszych firm przemysłowych, oraz rękodzieła i umożliwiono im strzeżenie swych interesów, zwłaszcza pod względem rozdziału surowca.

Przeważnie z inicyatywy sfer wojskowych wydawane są zarządzenia w kierunku koncentracyi przemysłów, polegającej na łączeniu produkcyi w przedsiębiorstwach przemysłowych tego samego rodzaju, przy równoczesnem zamykaniu ruchu innych. Akcya ta ma rzekomo na celu oszczędzenie węgla. Ponieważ oszczędności węglowe spodziewane z komasacyi przemysłów, nie mogą być tak znaczne, aby zrównoważyły szkody społeczne i gospodarcze z powodu zamknięcia ruchu nielicznych przedsiębiorstw naszego kraju, które ostały się w czasie wojny, Izba handlowa i przemysłowa protestuje przeciw umniejszeniu wytwórczości przemysłu krajowego i domaga się należytego zaopatrzenia naszych przedsiębiorstw przemy-

słowych tak w surowce, jak i materyały pomocnicze, a w szczególności w węgiel.

Centralne instytucye gospodarstwa wojennego i przejściowego ustalą przydział surowców i materyałów pomocniczych na rzecz przemysłu wedle klucza odpowiadającego stosunkom zbytu i produkcyi poszczególnych zakładów przemysłowych w okresie 1913/14. O ile oparty na takiej podstawie przydział może być odpowiedni i korzystny dla przemysłu zachodniego, który olbrzymie zyski osiągał i jeszcze osiąga z powodu konjunktury wojennej, o tyle jest on wielce szkodliwy dla galicyjskich zakładów przemysłowych, które bądź bardzo ucierpiały, bądź zupełnie zostały zniszczone wskutek wojny. Izba handlowa i przemysłowa domaga się więc stanowczo przydziału surowców i materyałów pomocniczych na rzecz krajowych zakładów przemysłowych nie według klucza powyżej opisanego, lecz z uwzględnieniem całej sprawności zakładów, gdyż tylko w ten sposób częściowo przynajmniej może być wyrównany ubytek, którego doznaje kraj przez zniszczenie i nieczynność tak znacznej liczby swoich zakładów przemysłowych.

Izba handlowa i przemysłowa domaga się od Rządu, aby projekty ustaw z dziedziny podatkowej, gospodarczej i społecznej udzielane jej były do wglądu celem możności wyrażenia opinii i zajęcia stanowiska.

W sprawie handlu z krajami neutralnymi, obszarami okupowanymi, z Rossyą i Ukrainą, Izba żąda zdecentralizowania i przywrócenia kupiectwu należnych mu praw.

Uwzględniając okropne zniszczenie spowodowane działaniem wojennem na terytoryum Galicyi, Izba handlowa i przemysłowa domaga się usilnie, by przy uskutecznieniu demobilizacyi gospodarczej armii, uwzględniono przedewszystkiem kraje wojną zniszczone, oraz aby pozostawiono w kraju wszystkie urządzenia wojskowe, mogące mieć znaczenie dla gospodarstwa krajowego, jak kolejki, telefony, budynki itp., ponieważ w ten sposób w drobnej przynajmniej części zarząd wojskowy przyniesie pomoc krajowi przy odbudowywaniu życia ekonomicznego i odszkoduje go za olbrzymie straty, poniesione podczas wojny, w interesie ogólnym Państwa.

Izba handlowa domaga się, aby odbudowa kraju prowadzona była w porozumieniu z Izbami handlowemi i przemysłowemi i ich instytutami technologicznymi.

W organizacyi utworzonego rozporządzeniem Min. z 22 grudnia 1917 Związku gospodarczego przemysłu ceglarskiego, obejmującego przymusowo także galicyjskie cegielnie i dachówkarnie, nie uwzględniono interesów Galicyi, która dotknięta najbardziej wypadkami wojennymi potrzebuje jak najrychlejszej odbudowy, a której przemysł ceglarski wymaga z tego powodu zupełnie odrębnego traktowania. Wobec tego Izba handlowa i przemysłowa żąda przyznania organizacyi krajowych przedsiębiorstw ceramicznych autonomicznego stanowiska ze względu na sprowadzanie środków opałowych i surowców, tudzież ze względu na zbyt cegieł i dachówek dla potrzeb kraju.

Ostatni punkt wniosków prezydyum Izby zawiera postulaty zwolnień od służby wojskowej osób pracujących w przemyśle, handlu i rękodziele.

Po uchwaleniu kilku wniosków, przedstawionych przez członków Izby: dr. Kolischera, dr. Kreisberga i p. Thoma, nastąpiło ukonstytuowanie się Izby. Prezydentem wybrano ponownie wszystkimi głosami p. Samuela Horowitza, wiceprezydentem p. Leopolda Baczewskiego, dalej prowizorycznym przewodniczącym p. Ludwika Winiarza, a skarbnikiem p. Jakóba Beisera.

Preliminarz budżetu Izby na rok 1918 przyjęto wedle referatu dr. Stesłowicza. Zapotrzebowanie wynosi okrągło 413.000 K, pokrycie przewidziane jest w kwocie około 414.000 K. Na wniosek r. Neumanna podwyższono rubrykę zasiłków na popieranie przemysłu z 5000 na 10.000 K. Celem pokrycia zwiększającego się stale zapotrzebowania Izby, uchwalono podwyższyć dodatek izbowy z 9 na 10 procent.

Do kuratoryi Instytutu technologicznego wybrano pp.: Halskiego, Rappaporta i Schirmera; na członka państwowej Rady kolejowej wiceprez. Winiarza, a na jego zastępców pp.: Ulama i Schaffa.

Zgodnie z referatem sekretarza dr. Korkisa, upoważniono prezydyum Izby do zaciągnięcia pożyczki w wojennym miejskim Zakładzie kredytowym, na zapłacenie zaległych rat pożyczki hipotecznej i komunalnej w Banku krajowym.

Nakoniec przyjęto wniosek r. Lewickiego, żądający przedłożenia na najbliższem posiedzeniu Izby propozycyi prezydyum w sprawie dodatków drożyźnianych dla urzędników i personalu Izby.

GOSPODARSTWO I HANDEL.

Zużytkowanie torfu dla rolnictwa.

W *Tygodn. roln.* pisze p. A. Jura: W ostatnich czasach zwrócono nareszcie w Galicyi uwagę na wielkie złoża torfu i rozpoczęto akcyę mającą na celu eksploatowanie tego tak cennego materyału. Użytek torfu staje się obecnie coraz obszerniejszym i różnorakim. Torf nadaje się doskonale jako materyał opałowy, mogący śmiało rywalizować z drzewem, węglem brunatnym i kamiennym, ponieważ zawiera 53—60 prc. węgla. Doświadczenia porobione w Szwecyi przy opalaniu lokomotywy torfem wykazały, że 1·6 kg. torfu ma wartość opałową 1 kg. węgla angielskiego. Jako porównanie może posłużyć następujące zestawienie wartości opałowych (w kaloryach) rozmaitych materyałów palnych:

suche drzewo	2.400—3.400
węgiel brunatny	4.300—5.500
„ kamienny	5.500—8.100
brykiety z węgla kamiennego	6.200—7.600
koks z węgla kamiennego	5.900—7.500
węgiel torfowy	7.300—7.600
„ drzewny	6.900—7.500
torf w gorszym gatunku	2.000—2.800
„ średniej jakości	2.800—3 500
„ wyborowy	3.500—4.200

Jak z tego wynika może torf w lepszym gatunku zastąpić suche drzewo opałowe.

Przedewszystkiem zaś bardzo pożądanym produktem powinien się stać torf dla rolnictwa. I tak można go bardzo dobrze użyć jako ściółki, a słomę całą zużytkować na paszę. Również jako środek wzbudzający apetyt, utrzymujący w dobrem zdrowiu narząd pokarmowy u bydła, jest obecnie używaną melassa torfowa sporządzona z melassy. pozostałej przy fabrykacyi cukru, do której dodaje się 15—30 prc. miału torfowego. Zamiana torfu na elektryczność w miejscach, gdzie brak popędu wodnego, daje podstawę do rozwoju przemysłu na najmniej użytecznych gruntach w rolnictwie. Wreszcie jako proszek torfowy i wata torfowa może być torf użyteczny przy opatrunkach, do pakowania, dla ochrony przed wilgocią itp.

Również bardzo korzystne jest wytwarzanie z torfu w generatorach gazu do popędu motorów gazowych. Prócz gazów otrzymuje się azot, którego ilość dochodzi do 4 proc. suchej materyi torfu nizinnego. Jeden hektar torfu na 6 m. głębokości daje 80 wagonów siarkanu amonowego, w którym jest 20—25 proc. azotu. Azot zawarty w torfie zamienia się przy spalaniu na amoniak, a następnie na siarkan amonowy. Amonowe związki zyskują jako nawóz coraz większe znaczenie i dlatego wyrób ich przy spalaniu torfu jest pożądany.

W Galicyi poruszano już myśl eksploatacyi torfu jeszcze przed wojną. W Dublanach powstało pierwsze towarzystwo do przerabiania torfu na elekryczność i nawozy i wniesiono prośbę do Wydziału krajowego o wydzierżawienie gruntów torfowych, należących do Akademii rolniczej, względnie o ich sprzedanie pod warunkami, jakie Wydział krajowy sam wyznaczy. Niestety Wydział krajowy odmówił.

Obecnie jednak wobec stosunków wojennych sprawa wyzyskania galicyjskich torfów wchodzi — jak się zdaje — na lepsze tory. Namiestnictwo, krajowy Urząd gospodarczy, licząc się z brakiem słomy na ściółkę, jak również drzewa i węgla do opalania lokomobil podczas młocki w r. 1918, zaprosiło właścicieli przedsiębiorstw w Galicyi na ankietę, celem wysłuchania ich życzeń przy eksploatacyi torfowisk. Na tej ankiecie uchwalono przy współudziale Namiestnictwa C. O. G. założyć związek producentów, którego zadaniem byłoby ujednostajnienie produkcyi, objęcie jej na sprzedaż i zapewnienie w ten sposób Namiest. K. U. G. dostaw ściółki i torfu opałowego. Na razie ze względu na ograniczoną ilość maszyn rozpocznie się produkcya torfu tylko w złożach najbardziej nadających się do eksploatacyi, jako to: obszary odwodnione, blisko kolei leżące i tam gdzie już przedtem torf eksploatowano.

Dla eksploatacyi zawiązał się krajowy Związek przemysłu rolniczego „Torf“, spółka z ograniczoną poręką z kapitałem zakładowym pół miliona koron.

Namiestnictwo C. O. G. zaś zaliczyło dla poparcia tego przemysłu 6,000.000 K, tytułem zwrotnej subwencyi.

Przy Namiestnictwie utworzono biuro, które będzie się zajmowało ekspertyzami torfowisk w kierunku wartości torfu na opał i ściółkę, wszechstronnego zużytkowania torfowisk pod względem agronomicznym, poprawiania łąk, połączenia eksploatacyi torfu z melioracyą rolną. Na czele biura stoi prof. Sikorski, który w tym kierunku już przed wojną pracował. Częściowo zakupiono w Szwecyi maszyny i o ile Rząd wyasygnuje pieniądze, przystąpi się w połowie b. m. do eksploatacyi.

Korzyści tej akcyi same nasuwają się na myśl. I tak przez wytworzenie dostatecznej ilości materyału opałowego z torfu odrazu ureguluje się wysokie ceny drzewa na opał, a przedewszystkiem zaoszczędzi się wiele budulca, który dziś przeważnie spala się, ponieważ przerobiony na opał osiąga o wiele wyższą cenę aniżeli jako materyał budowlany.

Również i interesy rolnictwa, tej tak ważnej gałęzi produkcyi wytwórczej są tu poważnie zaangażowane. Ze względu na brak wagonów jest dziś import węgla bardzo utrudniony, a w czasie kiedy rolnictwo najwięcej węgla potrzebuje t. j. podczas młocki dla lokomobil znajdzie go u siebie w kraju bez obciążenia kolei, tem bardziej, że wydobywanie torfu zamierzone jest conajmniej w 20 różnych miejscach Galicyi.

Użycie torfu na ściółkę przedstawia się nadzwyczaj korzystnie. Przedewszystkiem torf jako nawóz jest o wiele korzystniejszy od twardej mało nasiąkliwej słomy, która znowu użyta jako pasza odda o wiele większe usługi. Tembardziej, że w ostatnich czasach przerabia się słomę fabrycznie na paszę cenniejszą, umożliwiającą bydłu wydatniejsze zużytkowanie ciał białkowatych w słomie zawartych, co znowu jest bardzo ważne tak dla aprowizacyi kraju jak i dochodowości hodowcy, bo daje rolnikowi możność trzymania większej liczby „inwentarza“ i przy tej samej liczbie inwentarza umożliwia doprowadzenie go do większej wagi.

Wreszcie bardzo ważna ze stanowiska państwowego kwestya waluty. Dziś sprowadza się w Austryi z zagranicy Niemiec i Holandyi torf na ściółkę i melassę torfową, płaci się do 13 kor. za 1 q, podczas gdy u nas w kraju jest tego produktu na miliony i setki milionów. Dla samych Czech sprowadzono w przeszłym roku jednym razem 260 wagonów torfu z Holandyi i z tego wyprodukowano melassę torfową. A przecie przy eksploatowaniu torfu w kraju byłby zupełnie zbędny jego przywóz z Niemiec czy Holandyi, na czem tylko zyskałaby waluta austryacka. To samo odnosi się również i do materyału opałowego, którego się dzisiaj poważne ilości importuje z Niemiec.

Stworzenie tak potężnego warstatu pracy w kraju, dałoby zarobek wielu jednostkom zwłaszcza tej masie ludzi, którzy po ukończeniu wojny będą poszukiwali zarobku. Państwo, które wzbogaca kraj, wzbogaca przedewszystwiem siebie.

Należy się jednak liczyć z tym faktem, że eksploatacyę torfu można prowadzić od kwietnia najdalej do początku sierpnia, a więc tylko około 100 dni roboczych. Świeżemu torfowi szkodzi bowiem bardzo mróz, gdyż zmarznięte włókna torfowe tracą zdolność ściągania się i kurczenia.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Z Delegacyj.

Wiedeń, 10 kwietnia. Podkomitet dostaw dla wojska i marynarki komisyi wojskowej austr. Delegacyi odbył posiedzenie.

Na końcu posiedzenia del. Zahradnik prosił przewodniczącego, aby starał się o rychłe zwołanie pełnej Delegacyi i komisyi spraw zagranicznych.

Przewodniczący Exner przyrzekł poczynić odpowiednie kroki.

P. Zahradnik krytykował następnie mowę P. Ministra hr. Czernina. Przewodniczący kilkakrotnie wzywał go, aby trzymał się przedmiotu.

Następne posiedzenie we czwartek i w piątek, o godz. 10 rano.

Uznanie dla hr. Czernina.

Wiedeń, 10 kwietnia. *Deutsche Nachrichten* donoszą, że wydział Związku stronnictw niemiecko-narodowych postanowił jednomyślnie wyrazić hr. Czerninowi podziękowanie za jego mowę.

Odznaczenie dr. Plenera.

Wiedeń, 10 kwietnia. *Wiener Zeitung* ogłasza Najwyższe pismo Odręczne Monarchy do dr. Plenera, prezydenta Najwyższej Izby obrachunkowej, nadające mu z okazyi 50-letniego istnienia tej Izby, brylanty do wielkiej wstęgi orderu Leopolda.

Hr. Czernin w Bukareszcie.

Bukareszt, 10 kwietnia. P. Minister spraw zagranicznych hr. Czernin, przybył tu wczoraj rano.

Z krakowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Kraków, 10 kwietnia. Na wczorajszem posiedzeniu Izby handlowej i przemysłowej dokonano zapowiedzianych wyborów. Prezydentem Izby 80 głosami wybrany został dotychczasowy wiceprezydent p. Tadeusz Epstein, wiceprezydentem 26 głosami budowniczy Jan Peroś, a delegatem do prezydyum 27 głosami p. Władysław Liban, przemysłowiec z Podgórza. Skarbnikiem przez aklamacyę wybrano p. Jana Jawornickiego.

Co się tyczy wyboru delegata do prezydyum zaznaczyć należy, że na wczorajszem posiedzeniu Izby przewodniczący oznajmił przed wyborami, że dotychczasowy delegat Izby do prezydyum p. S. G. Bazes złożył mandat członka Izby. Ustąpienie p. Bazesa jest sensacyą lokalną, od dawnego bowiem czasu przeciwko niemu liczne grupy członków Izby toczyły zaciętą walkę, a to we wszystkich korporacyach gdzie p. Bazes zasiadał. Przez ustąpienie p. Bazesa walka ta zakończyła się zwycięstwem przeciwników.

Kraków, 9 kwietnia. Na wczorajszem posiedzeniu Izby handlowej i przemysłowej radny Blumenfeld oznajmił, że otrzymał informacyę, iż dotychczasowy szef sekcyi III. centrali odbudowy kraju dr. Roger Battaglia zamierza ustąpić z zajmowanego stanowiska. Wobec tego radny Blumenfeld stawia wniosek nagły, by prezydyum Izby handlowej i przemysłowej zwróciło się z usilną prośbą do dr. Battagiii o zaniechanie tego postanowienia a ponadto, by prezydyum Izby odniosło się w tym celu do P. Ministra robót publicznych do P. Namiestnika i prezydenta centrali odbudowy kraju. Wniosek ten jednogłośnie uchwalono.

Bójka na zgromadzeniu.

Wiedeń, 10 kwietnia. Z Malburga donoszą do *Zeit*: Na zgromadzeniu południowych Słowian w St. Johann przyszło w czasie mowy posła Koroszeca do krwawej bójki między południowymi Słowianami a grupą Niemców, którzy przybyli również na to posiedzenie. Po obu stronach jest wiele ciężko rannych. Bójce położyła kres dopiero żandarmerya, a komisarz rządowy rozwiązał zgromadzenie.

Naczelny wódz na Ukrainie.

Wiedeń, 10 kwietnia. *Wiener Allg. Ztg.* dowiaduje się z poinformowanego źródła, że marszałek polny Boem Ermolli został mianowany naczelnym wodzem wojsk na Ukrainie.

Nieprawdziwe wieści.

Wiedeń, 10 kwietnia. *Neues Wiener Tagblatt* pisze, że ze względu na pojawiające się wiadomości, pochodzące rzekomo z Odessy i Kijowa, że ogromne zapasy zboża są już w drodze do Austryi, a nawet, jak jeden z dzienników wiedeńskich ogłosił — 1000 wagonów jedzie już do Monarchii, posłowie styryjscy zwrócili się do odnośnych central z zapytaniem, czy wiadomość ta jest prawdziwa. Odpowiedź brzmiała, że o podobnych olbrzymich transportach nic nie wiadomo. Przyszły wprawdzie transporty o wiele mniejsze, lecz nie były one przeznaczone dla Austro-Węgier. Większych transportów nie należy się absolutnie spodziewać przed czerwcem.

Posłowie styryjscy ostrzegają przeto publiczność przed zbytnim optymizmem, wywołanym wiadomościami z Ukrainy. Trudności w zebraniu żywności na Ukrainie dotychczas nie można było niestety pokonać.

Zgon ordynata hr. Siemieńskiego-Lewickiego.

Wiedeń, 10 kwietnia. Dnia 6 b. m. o godzinie 4 po południu zmarł tu ordynat hr. Stanisław Siemieński-Lewicki, dziedziczny członek Izby panów, szambelan, porucznik 3 p. ułanów. Hr. Siemieński-Lewicki był na urlopie w Wiedniu, umarł w szpitalu garnizonowym.

Wyjazd Kanclerza Rzeszy do kwatery głównej.

Berlin, 10 kwietnia. Wczoraj wieczorem wyjechał Kanclerz Rzeszy, hr. Hertling na kilka dni do kwatery głównej.

Zmiany w austryackim zarządzie wojskowym w Rumunii.

Bukareszt, 10 kwietnia. Dotychczasowego pełnomocnika austro-węg. w Rumunii, gen.-majora Sendhera przeniesiono do Odesy. Szef austro-węg. sztabu gospodarczego w Bukareszcie, pułkownik Kontz objął stanowisko pełnomocnika.

Afera Bolo-baszy.

Paryż, 10 kwietnia. (*Havas*). W kuloarach Izby podsekretarz stanu do spraw sądownictwa wojskowego, Ignace, rzekł, że rząd nie może sprzeciwić się odroczeniu stracenia Bolo-baszy, czego domaga się sąd wojskowy, albowiem referent sądu wojennego oświadczył, że trzeba zbadać autentyczność rewelacyj Bola i skonfrontować go z osobami, co do których poczynił zeznania.

Odpowiedzialny redaktor:

ADAM KRECHOWIECKI.

DZIENNIK URZĘDOWY.

Konkursa.

L. cz. 90 (1524 2—3)

Wschodnio galicyjskie Towarzystwo ochrony dzieci i młodzieży we Lwowie zamierza otworzyć dnia 8 maja 1918 r. bezpłatny fachowy dwumiesięczny kurs ochroniarski dla trzydziestu opiekunek zawodowych w poradniach dla matek ze żłobkami i przytuliskach dla niemowląt, mających się założyć na razie w następujących miejscowościach Galicyi wschodniej:

W Zamarstynowie, lub Zniesieniu, dla gmin podlwowskich, oraz Brzeżanach, Czortkowie, Drohobyczu, Jarosławiu, Kołomyi, Przemyślu, Samborze, Sanoku, Stanisławowie, Stryju, Tarnopolu, Złoczowie i Żółkwi.

Wykłady zawodowo-lekarskie objęli trzej docenci-lekarze pod kierunkiem dyrektora Kliniki dziecięcej prof. dr. Raczyńskiego; nadto wykładać będą dwaj inni docenci przepisy administracyjne i buchalteryę.

Kurs zakończony będzie fachowym egzaminem z prawem publiczności. Od kandydatek życzących sobie być przyjętymi na kurs są wymagane:

1. Nieposzlakowana przeszłość,
2. Wiek od 20—35 lat życia,
3. Ukończona z dobrym postępem szkoła wydziałowa żeńska,
4. Świadectwo zdrowia wystawione przez fizyka pow.

Kandydatki z wyliczonych wyżej miejscowyści (po dwie) z miejscowemi stosunkami obeznane i stanu wolnego mają pierwszeństwo. Tak samo kandydatki, które zawodowi ochraniarskiemu wogóle, a wszczególności co do dzieci i niemowląt dotychczas się poświęcały.

Tym ostatnim mogą być nadto przyznane pewne ulgi co do wymaganego wykształcenia szkolnego o ile z wykładów na kursie korzystać potrafią.

Na czas kursu przyjęte kandydatki otrzymają zasiłki po 180 koron płatne w dwu ratach z dołu i zwrot kosztów podróży.

Po kursie egzaminowane kandydatki mogą otrzymać posady opiekunek zawodowych w powyższych miastach płatne miesięcznie po 160 — 180 koron ewentualnie wolne mieszkanie, opał i światło.

Każda kandydatka przyjęta na kurs musi przedłożyć pisemne zobowiązanie się zawodowej pracy na płatnej posadzie w Towarzystwie, a nie gdzieindziej, przynajmniej lat trzy.

Należycie udokumentowane podania widymowane przez właściwe Magistraty miast i c. k. Starostwa należy wnosić do Prezydyum Towarzystwa we Lwowie (Prezydyum wyższego Sądu krajowego) najdalej do dnia 20 kwietnia 1918.

Lwów, dnia 28 marca 1918.

Prezes:
Czerwiński
Prezydent wyższego Sądu krajowego.

Spadki.

A. 186/15 (4). Edykt. Wezwanie dziedziców, których pobyt jest niewiadomy. Tekla Żarska wdowa po Dmytrze z Bełza, zmarła dnia 15 sierpnia 1915 w Bełzie. Ostatnie rozporządzenie nie znaleziono.

Ponieważ miejsca pobytu ustawowego dziedzica Józefa Żarskiego sąd nie znana, wzywa się go, aby w przeciągu jednego roku, od dnia dzisiejszego zgłosił się w tym sądzie. Po upływie tego czasokresu odbędzie się rozprawa spadkowa przy udziale dziedziców, którzy się zgłosili i ustanowionego dla nieobecnego kuratora p. Piotra Żarskiego strażnika kolei w Bełzie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Bełz, dnia 10 marca 1917. (1535 3—3)

Rozmaite obwieszczenia.

Do Prez. 9164 13 N./18. Obwieszczenie. C. k. wyższy sąd krajowy we Lwowie ogłasza niniejszem, że p. dr. Witołd Kostórkiewicz zamianowany reskryptem c. k. Ministerstwa sprawiedliwości z dnia 1 stycznia 1918 L. 46.657/17 notaryuszem w Ustrzykach złożył dnia 12 marca 1918 przysięgę służbową i może urząd swój objąć.

Lwów, 18 marca 1918. (1542 2—3)

Ns. II. 703/18. C. k. Sąd krajowy karny w Krakowie postanowił po wysłuchaniu c. k. Prokuratora Państwa na żądanie Sądu Komendy c. i k. 12 dywizyi piechoty z dnia 16 lutego 1917 L. K. 904/16 zezwolić w myśl § 2 Ces. rozp. z 9 czerwca 1915 L. 156 Dz. u. p. celem zabezpieczenia roszczenia Państwa do zwrotu szkody zrządzonej czynem zbrodniczym bezpośrednio i pośrednio i zadosyćuczynieniu za naruszenie prawa zajęcia ruchomego i nieruchomego w Austryi położonego majątku Józefa Majewskiego urodzonego w roku 1897 w Kolbuszowej, tam przynależnego, syna Hirscha i Blimy Dreiangel, ostatnio szeregowca 57 pułku piechoty. Przeciw Józefowi Majewskiemu wdrożył c. i k. Sąd Komendy 12 Dywizyi piechoty postępowanie karne z powodu zbrodni dezercyi do nieprzyjaciela. Z przeprowadzonych przez tenże Sąd dochodzeń okazuje się, że tenże w dniu 22 listopada 1916 na terenie nieprzyjacielskim zbiegł ze swego posterunku służbowego w kierunku nieprzyjacielskim, pozostawiwszy na miejscu broń. Wobec tego zachodzi uzasadnione podejrzenie, że Józef Majewski dopuścił się wzmiankowanej zbrodni, a tem samem zaistniały warunki wydania zarządzenia po myśli § 2 powołanego Ces. rozporządzenia.

C. k. Sąd krajowy karny, Oddział II.

Kraków, dnia 27 marca 1918. (1552)

Cg. I. 25/18 (1). Przeciw Aronowi Schönwetterowi i tow., którego miejsce pobytu jest nie znane, wniesiony został do c. k. sądu obwodowego w Jaśle przez Bronisławę Welfeldową w Rzeszowie pozew o uznanie współwłasności ruchomości i oddanie w posiadanie zpn. Na podstawie pozwu wyznaczono pierwszą audyeneyę na dzień 8 kwietnia 1918 o godz. 9 rano. Celem strzeżenia praw tegoż Arona Schönwettera ustanawia się p. Leibę Tänzera w Żmigrodzie kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Arona Schönwettera w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział I.

Jasło, dnia 16 marca 1918. (1575)

C. III. 21/18. Przeciw Józefowi Prystasz, gospodarzowi z Rudenki, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiat. w Lisku przez Maryę Wojtków wdowę po Iwanie 2 śl. Gliwa w Rudence pozew o oddanie w posiadanie gruntu w Rudence z pn. Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę do ustnej rozprawy na dzień 19 kwietnia 1918 godz. 10 rano biuro Nr. 9. Celem strzeżenia praw tego nieobecnego ustanawia się p. dr. Remana Witoszyńskiego w Lisku kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie tego nieobecnego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Lisko, dnia 2 kwietnia 1918. (1574)

Cg. I.a 14/18 (1). Przeciw Chaimowi Lamm którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu obwodowego w Stanisławowie przez Berischa Heissa pozew o 1386 kor. zpn. Na podstawie pozwu z dnia 22 listopada 1917 wyznaczono I. audyencyę na dzień 28 lutego 1918. Celem strzeżenia praw pozwanego, ustanawia się p. Maryę Lamm w Wiedniu kuratorką.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział I.

Stanisławów, 7 lutego 1918. (1567)

C. II. 26/18 (1). Przeciw Ignacemu Jarmosz funkcyonaryuszowi kolejowemu z Uciszkowa, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. Sądu powiatowego w Złoczowie przez mał. Maryę Kondratów w Uciszkowie zastąpioną przez opiekuna Michała Diducha pozew o uznanie ojcostwa i dostarczenie alimentów. Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę do ustnej rozprawy na dzień 8 kwietnia 1918 o godzinie 10 przed południem w sądzie tut. biuro Nr. 12. Celem strzeżeniapraw nieznanego z miejsca pobytu Ignacego Jarmosza, ustanawia się p. Naglera, adwokata w Złoczowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego Ignacego Jarmosza w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Złoczów, dnia 16 marca 1918. (1572)

Wyroki prasowe.

Pr. 54/18 (2). (1576)

В Імени Єго Величества Цісаря!

Ц. к. Суд краевий яко Трибунал прасовий у Львові рішив на внесок п. к. Прокураторіі Державної, що зміст часописі „Українське Слово“ число 77 з дня 5 цвітня 1918 в артикулі „Допись з Жовкви“ в уступах під „чому на те“ до „тепер право“, від Всьо йде проти“ до „не дають“ від „а тут їх“ до „нидам виганяють“ від „Се здаеть ся“ до „все урве ся“, містит в собі єство провини з. §§ 300 до 302 з. к. і арт. IV. уст. з 17 грудня 1862 ч. 8/63 дп. узнав докопану в дни 4 цвітня 1918 конфіскату за оправдану і зарядив знищене цілого накладу і видав по думці § 493 п. к. заказ дальшого розширювання сего друкового письма.

Львів, дня 6 цвітня 1918.

Amortyzacye.

T. 1/18 (4). Na wniosek gminy Budzyn przez naczelnika gminy Mikołaja Gęsickiego w Budzynie p. Tłumacz, wdrażasię postępowanie celem amortyzacyi następującej rzekomo przez wnioskodawcę zagubionej książeczki wkładkowej powiatowej Kasy oszczędności w Tłumaczu Nr. 388 na 328 kor. 30 hal. na „gminę Budzyn nienaruszalny majątek gminy“ opiewającej.

Posiadacza powyższej książeczki wzywa się przeto, aby w 6 miesięcy od dnia ogłoszenia edyktu w „Gazecie Lwowskiej“ zgłosił się ze swojemi prawami, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu książeczka ta za nieważną uznana zostanie. Inni interesowani winni wnieść zarzuty przeciw wnioskowi.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Stanisławów, 15 lutego 1918. (1559)

T. 18/17 (4). Na wniosek Wolfa Sitzera w Tyśmienicy, wdraża się postępowanie celem amortyzacyi następującej rzekomo przez wnioskodawcę zagubionej książeczki wkładkowej Powszechnego Banku depozytowego filii w Stanisławowie Nr. 3161 na 4000 kor. i na imię Berty Pratzer opiewającej.

Posiadacza powyższej książeczki wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu 6 miesięcy od dnia ogłoszenia edyktu w „Gazecie Lwowskiej“ w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu książeczka ta za nieważną uznana zostanie. Inni interesowani winni są wnieść zarzuty przeciw wnioskowi.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Stanisławów, 30 stycznia 1918 (1558)

T. 10/118. Na wniosek Sydonii Herman żony kupca w Tłumaczu, wdraża się postępowanie celem amortyzacyi następującej rzekomo przez wnioskodawczynię zagubionej książeczki wkładkowej Towarzystwa kredytowego „Oszczędność“ w Tłumaczu Nr. 4848 na 186 kor. i imię Sydonii Herman opiewającej.

Posiadacza powyższej książeczki wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu 6 miesięcy od dnia ogłoszenia edyktu w „Gazecie Lwowskiej“, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu książeczka ta za nieważną uznana zostanie. Inni interesowani winni wnieść zarzuty przeciw wnioskowi.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Stanisławów, 10 lutego 1918. (1563)

T. 34/17 (3). Na wniosek Maryi Michajłów, wdraża się postępowanie celem amortyzacyi następującej rzekomo przez wnioskodawcę zagubionej książeczki wkładkowej Kredytu związkowego przedtem Banku związkowego w Stanisławowie Nr. 1134 pierwotnie na 3440 kor. 84 hal. obecnie na 3518 kor. 24 hal. i na imię Maryi Michajłów opiewającej.

Posiadacza powyższej książeczki, wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu sześciu miesięcy od ogłoszenia edyktu w „Gazecie Lwowskiej“ w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu książeczka ta za nieważną uznana zostanie. Inni interesowani winni wnieść zarzuty przeciw wnioskowi.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Stanisławów, 15 lutego 1918. (1564)

Kuratele.

Nc. VI. 583/18 (1). Na wniosek Maurycego Voglera, kupca towarów sukiennych w Krakowie, zaprowadza się nadzór nad prowadzeniem jego przedsiębiorstwa. Osobą nadzorującą ustanawia się Leona Singera w Krakowie.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VI.

Kraków, dnia 19 marca 1918. (1547)

Doniesienia prywatne.

Nakładaczki

uzdolnione znajdą stałe zatrudnienie w drukarni Wł. Łozińskiego we Lwowie, ul. Czarnieckiego 12. Zgłoszenia do Zarządu drukarni.

AUTOMOBIL dla dostaw
I (1578)
KASA KONTROLNA
do sprzedania. Opis i wzór bezpłatnie. H. Böhm Salzburg, Roseggerstrasse 18.

Instytucya pieniężna
potrzebuje od 1 września 1918
dużego lokalu w śródmieściu
o 50—60 ubikacyach, ile możności z systemem kurytarzowym. Domy w pobliżu ulic Trzeciego Maja, Jagiellońskiej, Mickiewicza, Kościuszki, Karola Ludwika mają pierwszeństwo. **Oferty do Biura ogłoszeń Sokołowskiego wnosić do 15 kwietnia 1918 r.** (1501 3—3)

OGŁOSZENIE.

Zwyczajne Walne Zgromadzenie Tow. Dyskontowego w Jaworowie stow. zar. z ogr. poręką odbędzie się dnia 19 kwietnia 1918 w domu p. Berischa Miesesa w Jaworowie, na które wszystkich członków się zaprasza.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie likwidatora z czynności i rachunków za rok 1917. 2. Zatwierdzenie zamknięcia rachunków i bilansu za rok 1917 i udzielenie likwidatorowi absolutoryum za rok 1917. 3. Udzielenie zezwolenia likwidatorowi na realizacyę majątku stowarzyszenia a tem samem do sprzedania nieruchomości do stowarzyszenia należących.

Jaworów, 10 kwietnia 1918.

Rada nadzorcza Towarzystwa Dyskontowego w Jaworowie.

Moses Leiser Kampel. (1580) **Aron Gruber.**

Z drukarni Wł. Łozińskiego we Lwowie, ul. Czarnieckiego l, 13.